Nr. 92. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, piątek 22 kwietnia 1927. Rok XLVI.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „

Cena numeru: 20 groszy

Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 3542.
Adres Administracji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 1198.
Nr. czeku PKO 400.403

REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Sejm edukacyjny.

Kraków, 20 kwietnia.

Dzisiaj zaczyna w mieście naszem obrady walny zjazd Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, więc orgnizacji, która nie formalnie, ale faktycznie, z natury rzeczy zajmuje stanowisko najwyższej zarówno moralnej jak zawodowej instancji w sprawach szkoły i wychowania. Tym razem zjazd ma znaczenie szczególnie doniosłe. Ma się bowiem na nim debatować kapitalna sprawa organizacji i reorgnizacji naszego szkolnictwa i jego programów.

W skali zainteresowań, któremi kieruje się szeroka opinja publiczna, sprawy wychowania i szkoły zajmują dalekie miejsce nie tylko poza kwestjami t. zw. „wielkiej“ i „średniej“ polityki, ale nawet poza wypadkami policyjno-kryminalnemi, kinami itp. Pesymista na punkcie demokracji mógłby w tym fakcie upatrywać nawet jeden z dowodów niedojrzałości szerokiego ogółu do form demokratycznych. Nie byłoby też takie zapatrywanie całkowicie bezzasadnem. Każdy, kto nie dba o przyszłość swoją i swoich najbliższych, jest lekkomyślnym. Jeżeli ta lekkomyślność przekroczy pewne granice, to na arenę występuje prawo, które rozciąga nad nadmiernie lekomyślnym specjalną opiekę, bierze go w kuratelę.

Gdyby społeczeństwo nasze nie interesowało się szkołą i jej sprawami, znaczyłoby to, że nie interesuje się także swoją własną przyszłością, której wytwórnią i modelownią jest właśnie szkoła. Kto nie rozumie, że sprawa jutrzejszej szkoły jest w gruncie rzeczy bez porównania ważniejsza, niż kwestja dzisiejszych ministrów, ten ze spraw życia publicznego nic wogóle nie rozumie. Nieodpowiedni bowiem jeden rząd, to może być tylko przykry wypadek, zbieg okoliczności, nieporozumienie. — Ale zła szkoła to — stuprocentowa pewność, że kilkanaście lub kilkadziesiąt rządów z kolei będzie złych i nieodpowiednich... Nieznajdowanie jednego czy kilku ludzi odpowiednich na to lub tamto stanowisko może być skutkiem tylko wadliwej organizacji doboru. Ale zła i wadliwa szkoła, to zniknięcie nawet teoretycznej możliwości znajdowania ludzi potrzebnych i przydatnych.

Ponieważ opinja publiczna — jak się rzekło — zajmuje się szkołą i wychowaniem mniej, niż np. walkami partyjnemi i t. zw. „polityką“, przeto powszechnem jest mniemanie, że szkoła nie jest sprawą polityczną. Tylko co sprytniejsze i dalej patrzące stronnictwa w należytem zrozumieniu całej niedorzeczności tego mniemania wykorzystują je, aby w cichości, prawie niepostrzeżenie zdobywać i utrwalać swój wpływ na szkoły. One bowiem wiedzą, że zdobyć szkoły, to znaczy bez porównania więcej niż zdobyć nawet decydującą większość przy jednych wyborach. W toku bowiem instancyj życia gromadzkiego szkoła jest bez porównania wyższą, niż parlament. Jej działanie jest bez porównania głębsze i długotrwalsze, niż jakiegokolwiek innego czynnika. Kto zdobył i dzierży w swem ręku rząd szkoły, ten spokojnie może czekać swojej kolei w zdobyciu władzy. Ona sama przyjdzie do niego prędzej czy później. Co więcej, ona jest właściwie zawsze w jego ręku i to mimo wszystkie pozory. Szkoła bowiem rządzi duszami. A rządzenie duszami jest jedynym istotnym sensem wszelkiego rządzenia.

Jak wszystko w młodem państwie, tak i szkoła znajduje się w stanie chaosu, prób, improwizacyj, reform różnorodnych. Jest to prąd powszechny, ogólno europejski. Społeczeństwa zrozumiały, że potrzebują nowej szkoły, ponieważ nowe czasy wymagają nowych ludzi. Wszędzie sprawa reformy szkolnej, głębokiej, nieraz radykalnej, jest w toku. W Polsce zadanie trudniejsze niż gdziekolwiek. Szkoła tu bowiem była dotąd organicznie obca, narzucona przeważnie przez siły wrogie i w celach dla społeczeństwa szkodliwych. Wątek własnych tradycyj wychowawczych dawno przerwany. Rzecz całą potrzeba budować od fundamentów i to w dwóch płaszczyznach naraz — w płaszczyźnie zmienionych warunków socjalno-kulturalnych i w płaszczyźnie potrzeb budującego się państwa. Zadanie tak trudne, że rozwiązanie go korzystne chociażby tylko w połowie byłoby już dziełem wiekopomnem.

Dotychczasowe próby nie wykazały tego maksimum czy minimum udatności. Są krytykowane ostro. Co gorsza, także — słusznie. Nowe zaś rodzące się projekty jak np. wcielenie trzech najpierwszych klas gimnazjów do szkół powszechnych wyglądają niepokojąco, poruszają też nietylko umysły lecz co gorsza także namiętności.

Ale nad wszystkiemi kwestjami organizacji i programów górują dwie kwestje zasadnicze: kwestja pieniędzy i kwestja ducha, rządzącego państwem i społeczeństwem.

Każda nauka jest drogą i to zarówno w przenośnem jak w dosłownem znaczeniu. Ideał nauki bezpłatnej jest fikcją. Ktoś zawsze i wszędzie musi za nią płacić i to tem więcej, im lepszą ma być ta nauka. Tu więc kwestja szkoły łączy się najściślej ze sprawą zamożności społeczeństwa i zdolnością państwa, które dysponuje tak znaczną częścią dochodu społecznego. A druga kwestja zasadnicza, to zasada według której państwo dysponuje tą tak wielką częścią dochodu społecznego. W budżecie świeżo uchwalonym wydatki na szkoły i oświatę wynoszą 16.5 proc., wydatki zaś na wojsko 38 proc. Dodatek funkcyjny dyrektora gimnazjum wynosi 112 punktów, takiż dodatek kapitana 250 punktów... Już w świetle tych kilku cyfr problem szkolny rysuje się w dostatecznej rozciągłości.

Zagadnienie organizacji i programu szkoły w wolnej Polsce nie rozwiąże prawidłowo nikt, kto zechce traktować go inaczej, jak tylko w związku z wszystkiemi inemi problemami życia publicznego, przedewszystkiem jednak gospodarczo-finansowego i polityczno-kulturalnego.

W pełnem zrozumieniu tego faktu i tych organicznych związków między zagadnieniami, Zarząd Główny T. N. S. W. rozpisał niedawno ankietę w szerokiem gronie z tego lub innego tytułu powołanych nad kapitalną kwestją, czy i w jakim stopniu wydatki państwa na oświatę mogą w najbliższem dziesięcioleciu być podwyższone, dalej czy panujące pod tym względem stosunki poprawi przerzucenie części ciężarów szkolnych na samorządy terytorjalne i zawodowe, czy wreszcie byłoby uzasadnieniem zerwanie częściowe z zasadą bezpłatności nauczania, więc przerzucenie kosztów nauki na samych uczących się i ich rodziców.

W tym kierunku więc kierowniczy organ naszego nauczycielstwa dotarł do sedna kwestji. Pozostaje jeszcze odszukanie drugiej dziury w sęku — mianowicie kwestji zasady, na podstawie której zabierana społeczeństwu na cele publiczne część jego dochodów ma być dzielona. Aby tę kwestję postawić w całej jej rozciągłości, potrzeba niewątpliwie nieprzeciętnej odwagi, wysiłku i entuzjazmu dla prawdy i słuszności. Ale bez tych trzech składników żaden rezultat nie jest trwały, ani na prawdę wartościowy.

Jeżeli zbierający się dzisiaj nasz sejm edukacyjny znajdzie w sobie te składniki w dostatecznym zapasie, to kwestję szkoły postawi w całej jej rozciągłości. A uczyniwszy to, rozwiąże ją w trzech czwartych. Trudność bowiem kwestyj publicznych tak zresztą jak wszystkich innych tkwi nie tyle w ich rozwiązywaniu ile w ich prawidłowem stawianiu.

(s-i).

Moskwa szuka porozumienia z Anglją.

Moskwa, 20 kwietnia (AW). W kołach zbliżonych do komisarjatu ludowego dla spraw zagranicznych rozeszły się pogłoski, iż **sowiety zaproponują Briandowi pośrednictwo w załagodzeniu konfliktu między Anglją a SSSR.** Ostatnio sfery sowieckie ujawniają **coraz to większą skłonność do kompromisu** nietylko w stosunku do Francji ale **i nawet do Anglji.**

Wojska sowieckie zbombardowały wieś rumuńską.

Moskwa, 20 kwietnia (AW). Jak donoszą z Odesy **na granicy rumuńsko-sowieckiej nastąpiły nowe starcia.** Jak twierdzą pisma sowieckie, z powodu prowokacji rumuńskich(?) **oddziały armji czerwonej zbombardowały wioskę rumuńską Sorea, znajdującą się o 2 klm. od Dniestru po stronie besarabskiej.** Incydent ma być przekazany do rozpatrzenia mieszanej komisji.

WŁADYSŁAW RUDKOWSKI.

BRYLANTOWA GWIAZDA

Historja jednej nocy.

2

(Ciąg dalszy).

...Lata za latami, aż dzień po dniu, kiedy głos zaczął tu i ówdzie zawodzić, odmawiać posłuszeństwa, kiedy raz i drugi publiczność objawiła swoje niezadowolenie, zawiedziona, rozczarowana, że nie znajduje już tej Ady z wczoraj — powodzenie powoli, ale stale zaczęło maleć, rój wielbicieli się zmniejszał. W gorączkowej pogoni za użyciem, za pieniądzmi, za chwilowym choćby sukcesem, Ada staczała się coraz niżej w swojej karjerze, w swoich aspiracjach..

...Zła, rozgoryczona, szukała zapomnienia w trunku. Najpierw w winie, potem w likierach, a obecnie w prostej, ordynarnej wódce, gdyż na taką ją już tylko stać było. Jeszcze jedna wódka dawała jej emocję, jeszcze ona jedna pogrążała ją potem w kilkugodzinny, mocny sen zapomnienia..

Zwiesiła głowę na piersi, opuszczając bezwładnie ramiona wzdłuż wychudzonej, zgarbionej w taburecie postaci.

Z zadumy wyrwało ją mocne szarpnięcie klamki u drzwi. Wyprostowała się, jakby przebudzona, przecierając oczy palcami. Do garderoby wpadł gładko wygolony mężczyzna, z twarzą bandyty i alfonsa.

— Ada, wyłaź! Twój numer idzie. Bój-że się Boga, Ada, przecież jeszcze-ś się nie zaczęła ubierać.

Ada poczęła się gorączkowo rozbierać, rzucając poszczególne części wierzchniego okrycia w jeden kąt garderoby. Za bluzką i spódniczką, pantofelki, pończochy, kombinacja. Podczas tego wygolony alfons, będący w rzeczywistości inspicjentem tej scenki i konferencierem, począł głośno kląć:

— Psiakrew, Ada, znowu się spóźnisz. Czy cię djabli biorą, czy co ci jest? Toż ci stary znowu karę wsypie, a z głodu chyba zdechniesz.

— Mój Stasieczku, ja już duchem Za minutkę. Widzisz, ja prawie już gotowa. Grunt to się rozebrać. Odwróć się, niech zdejmę koszulę... Wiesz, Stasieczku, każ jeszcze jeden kawałek zagrać orkiestrze. Oni to wolą wesołą muzyczkę. Mój złociutki... A no, prawda, popatrz, wódzia! Golnij sobie trochę siwej, to ci dobrze zrobi na gardło. Kalafonja niczem.

Wysoki drab, ubrany w wyświechtany już mocno frak, w koszuli i krawacie podejrzanej nieco białości, nie dał sobie dwa razy powtarzać zaproszenia. Porwał buteleczkę ze stolika i przechyliwszy głowę w mig wypróżnił całą jej zawartość.

— Ale masz spust — zakonkludowała Ada, nie przestając w jakiemś szalonem tempie się przebierać, nie zważając, ani nie krępując się wcale obecnością kolegi.

Ten poczerwieniał mocno na twarzy, chrząknął, splunął w kąt garderoby, poczem zapalił papierosa i usiadł szeroko na drugim taburecie, przyglądając się to końcom popękanych lakierków, to znowu Adzie. W chwilę potem Ada stała już przed lustrem w czarnej, wieczorowej toalecie, grubo podniszczonej, w jedwabnych wprawdzie, ale już w kilku miejscach cerowanych pończochach, oraz w czarnych, brokatowych, powycieranych nieco pantofelkach. Brudny ręcznik zarzuciła dookoła szyji, a usiadłszy przy stoliku toaletowym, wprawnemi palcami poczęła nakładać na zmiętą twarz róż, wytarłszy ją poprzednio tłuszczem, wyrównując w ten sposób sieć zmarszczek koło ust i oczu, kilkoma pociągnięciami czarnej szminki przedłużyła brwi i kąty oczu, pyłkiem grafitu, roztartym na papierku, podkreśliła oczy i przyciemniła powieki, a przysypawszy policzki i gors pudrem, rzuciła w kąt ręcznik i zerwała się z krzesła, wołając:

— Widzisz, Saszku, jestem prawie gotowa.

Z torebki wyjęła małe zawiniątko, a rozścieliwszy na stoliku chusteczkę, w której znajdowała się jej teatralna biżuterja, założyła szybkim ruchem parę kolczyków, na palce nasunęła kilkanaście pierścionków, na szyji zaś zawiesiła ogromną, skrzącą wszystkiemi barwami tęczy, brylantową gwiazdę.

Spojrzała w lustro i widocznie zadowolona była ze siebie, kiedy zapytała kolegę, czekając jego potwierdzającej odpowiedzi:

— No, może nie dobrze, Staszek?

— Aha, mruknął przez grzeczność zagadnięty, pamiętając o dopiero co wypitej wódce.

— A te brylanty, — zauważyła, wskazując na gwiazdę błyszczącą na gorsie — jak żywe. Zupełnie jak prawdziwe.

— Chciałabyś.

— Miałam takich więcej jak tę jedną. Jedna mi tylko ona jeszcze została — zauważyła z westchnieniem.

— Nie bujaj, Ada. My, nie nas. Ale chodźmy, Ada. Czas już.

Wstał, wprostowując kości, aż zatrzeszczały w stawach i rzucił w kąt pokoiku niedopałek papierosa.

— Chodźmy.

Na kurytarzu Staszek tubalnym głosem wołał w stronę garderób, pod których drzwiami przechodzili: „Zaczynamy, proszę państwa“ i dał dzwonkiem sygnał orkiestrze, która w chwilę potem z hukiem i stukiem rozpoczęła marsza, stanowiącego tradycyjny pierwszy numer programu.

Ada ze Staszkiem wyszła na scenkę kabaretu, którą od widowni oddzielała stara kurtyna, niegdyśu pluszowa, dziś nadgryziona porządnie zębem czasu, z widocznemi śladami licznych napraw i łataniny.

Podczas gdy Staszek badawczem spojrzeniem rekwizytora sprawdzał, czy wszystko, czego potrzeba jest na scenie, a chwytami rąk przekonywał się, czy boczne kulisy nie grożą zawaleniem, Ada przeszła ku otworowi w kurtynie, skąd jednem okiem mogła obejrzeć całą małą salkę.

(C. d. n.)

Otwarcie Zjazdu Towarzystwa Nauczycieli szkół wyższych w Krakowie.

Kraków, 20 kwietnia.

(s) Kraków gości w swych murach profesorów ze wszystkich stron Ploski, którzy przyjehcali do naszego miasta na dwudniowe obrady walnego zjazdu Twa Nauczycieli Szkół Wyższych.

Obrady rozpoczęły się nabożeństwem w kościele św. Anny o godz. 9 rano, które przy wielkim ołtarzu doprawił ks. metropolita Adam Sapieha. Po mszy św. ks. metropolita przemówił od ołtarza do uczestników, **podkreślając doniosłość reformy szkoły i rolę nauczyciela, jaką ma on spełnić w odrodzonej Ojczyźnie.** Zakończył swoje przemówienie życzeniem owocnych wyników obrad.

Następnie o godz. 10 przedpoł. nastąpiło w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego otwarcie zjazdu. Zjazd zagaił wiceprezes zarządu głównego T. N. S. W. w Warszawie p. **Łoziński;** powitali zjazd wicekurator **Przyjemski** imieniem ministra oświaty, poseł **Sołtyk** prezes sejmowej komisji oświatowej i wiceprezydent miasta dr. **Schneider.**

W uroczystości otwarcia zjazdu wzięli udział: ks. metropolita Sapieha, wojewoda Darowski, grono profesorów U. J. z prorektorem Rostworowskim, gen. Wróblewski, oraz szereg posłów i senatorów. Na zjazd przyjechało około 300 delegatów, i to z Warszawy, Poznania, Wilna, Łodzi, Lwwao, Tarnopola, Stanisławowa, Ostroga nad Horyniem, Cieszyna, Katowic, Płocka, Przemyśla, Drohobycza, Tarnowskich Gór, Innowrocławia, Białegostoku, Kalisza, Tczewa, Częstochowy, Lublina, Włocławka, Radomia, Grodna, Torunia, Brześcia nad Bugiem, Włodzimierza, Kowla, Kołomyi, Nowego Bytomia, Wejherowa, Hojnic, Rybnika, Wrześni, Sambora i innych.

Po mowach powitalnych nastąpiły referaty na temat reformy ustroju szkolnictwa w stosunku do potrzeb ogólnych kultury narodowej (ref. prof. U. J. dr. Kallenbach) w stosunku do potrzeb chwili bieżącej (ref. prof. Jasa-Bykowski) i w świetle budżetu państwa (ref. sen. Kaniowski).

O godz. 3 popoł. dalszy ciąg obrad. Wieczorem o godz. 9 raut w salach Starego Teatru, urządzony przez miasto Kraków. Jutro, we czwartek dalsze obrady zjazdu w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pożyczka dla Polski
już załatwiona.

Kraków, 20 kwietnia.

Jak już wczoraj donosiliśmy, prasa paryska przyniosła wiadomość o ostatecznem sfinansowaniu umowy w sprawie **pożyczki amerykańskiej dla Polski.**

Wadomość tę **potwierdza** dzisiejszy „Ilustr. Kurjer Codzienny", którego korespondent paryski miał wywiad z **dyrektorem filji Bankers Trustu w Paryżu, Monnetem.**

P. Monnet oświadczył, że **„sprawa pożyczki polskiej, wysokości 70 miljonów dolarów, została już zasadniczo załatwiona.**

P. Monnet pojedzie w najbliższych dniach do Warszawy celem załatwienia szczegółów".

W ten sposób najgłówniejszy etap pożyczki został szczęśliwie pokonany. Techniczne przeprowadzenie pożyczki **nie natrafi ani też już nie nastręczy prawie żadnych trudności,** albowiem poglądy obu kontrahentów zostały niewątpliwie ku korzyści obu stron **uzgodnione.**

—o—

Delegacja prawosławnej cerkwi polskiej w Konstantynopolu.

Metropolicie polskiemu przyznano tytuł: „Votre Beatitude".

Delegacja prawosławnej cerkwi polskiej przybyła 6 bm. do Konstantynopola i została powitana na dworcu kol. imieniem patrjarchy przez Wielkiego Wikarjusza patrjarchatu **Polikarpa** i jego otoczenie, a w hotelu przez metropolitów z Sardu i z Dercos; poselstwo polskie w Angorze reprezentował p. Roman Łazarski.

Dnia 7 kwietnia metropolita Dionizy wraz z całą delegacją udał się do patrjarchatu, gdzie został wprowadzony przez nader licznie zgromadzone duchowieństwo do miejscowej katedry i po krótkiej modlitwie, **zasiadł na 'ronie, zajmowanym przez patrjarchatów.** Po nabożeństwie, delegacja udała się do apartamentów recepcyjnych, gdzie ją oczekiwał **patrjarcha Bazyli III wraz z całym Synodem,** złożonym z 12 metropolitów. Tu wygłoszono przemówienia powitalne o charakterze wyłącznie religijnym, podkreślając **związek duchowy obu cerkwi.** Metropolita Dionizy **przemawiał po polsku,** patrjarcha zaś **po grecku.** Następnie patrjarcha Bazyli oświadczył, że wobec znaczenia, jakie posiada i niewątpliwie posiadać będzie w przyszłości w świecie prawosławnym autokefalna cerkwia w Polsce, jest słuszne, aby zwierzchnikowi tej cerkwi, metropolicie Dionizemu, **został przyznany tytuł „Votre Beatitude",** przysługujący obecnie patrjarchom serbskiemu i rumuńskiemu.

Powyższe zdanie patrjarchy Bazylego **zostało jednomyślnie potwierdzone** przez Synod, zgromadzony w komplecie, poczem patrjarcha wydał rozkaz przygotowania odnośnego dokumentu. Tytuł powyższy **będzie przysługiwał wszystkim następnym metropolitom warszawskim.**

Inicjatywa patrjarchy Bazylego posiada niewątpliwie **duże znaczenie polityczne i kościelne,** podnosi bowiem polskie prawosławie do rzędu **wielkich cerkwi, jak serbska i rumuńska** i zapewnia mu **miejsce honorowe przed cerkwią bułgarską,** a nawet przed cerkwią grecką w Atenach, którym powyższy tytuł dotychczas nie przysługuje. Świadczy ona również **o gorących chęciach** patrjarchatu utrzymania w dalszym ciągu **specjalnie serdecznych stosunków z cerkwią prawosławną w Polsce,** jak również i z rządem polskim

Reforma egzaminu wstępnego do gimnazjum w Czechach.

Czeskosłowackie ministerstwo szkolnictwa wydało już rozporządzenie, aby do gimnazjów narazie w samej stolicy państwa przyjmowano młodzież do I klasy sposobem nowym. Rodzice, zamierzający posłać swe dzieci do szkoły średniej od wakacyj, mają o swym zamiarze uwiadomić przed końcem maja kierownictwo tej szkoły, do której dziecko ich chodzi. Szkoła powszechna wystawić ma świadectwo frekwentacyjne i arkusz osobisty ucznia i do 15 czerwca odeśle je drogą urzędową dyrekcji tej szkoły średniej, do której się chłopiec wybiera.

Arkusz osobisty zawierać ma spostrzeżenia o fizycznym rozwoju ucznia, jego stanie zdrowotnym i zdolnościach, o ile możliwe, także o charakterze i specjalnych skłonnościach, czy zamiłowaniach. Arkusz nie ma się dostać żadną drogą do rąk ani przed oczy rodziców.

W szkole średniej będzie osobna komisja, która przejrzy arkusze i świadectwa i orzeknie, kto poddany będzie tylko informacyjnemu egzaminowi, a kto ma zdawać egzamin z przedmiotów. Informacyjny egzamin obowiązuje tych, którzy przyjdą z 5-go roku nauki, przyniosą oceny z języka ojczystego i rachunków bardzo dobre i zostaną uznani przez swą szkołę powszechną za szczególnie uzdolnionych do studjum średniego. Gdyby ten egzamin wypadł niepomyślnie, uczeń ma być poddany egzaminowi z przedmiotów czyli tak nazwanemu „zawodowemu". Do takiego znów egzaminu przeznaczeni zostali wszyscy z ukończoną tylko czwartą klasą i ci z pięcioletniem przygotowaniem, którzy otrzymali ze szkoły swej powszechnej oceny i kwalifikacje niższe niż najpierw wymienieni.

Egzamin informacyjny ogranicza się do krótkiego ćwiczenia lub rozmowy nauczyciela z uczniem, aby skontrolować uwagi i oceny szkoły poprzedniej. Egzamin zaś zawodowy obejmuje cały dotychczasowy zakres egzaminowy z języka ojczystego i rachunków. Ułatwienie polega tylko na tem, że pisemna część ma stwierdzić stopień opanowania ortografji i zdolność stylistycznego wyrażania swych myśli. Odpadają natomiast rozbiory gramatyczne i treściowe.

Arkusz osobisty będzie w szkole średniej uzupełniany i dalej kontrolowany. Po roku pobytu ucznia w szkole średniej arkusz jego będzie posłany tej szkole powszechnej, z której przybył, aby dać możność nauczycielom ze szkoły powszechnej kontrolowania swoich sądów dawnych i porównania ich z wynikami, zapisanemi przez szkołę średnią.

Ministerstwo liczy na to, że tym sposobem podniesie znaczenie szkoły powszechnej i wzmoże jej poczucie odpowiedzialności. Ma to być teraz egzamin inteligencji a nie egzamin z wiadomości. Cokolwiek nie wchodzi w zakres i program szkoły powszechnej, zostało usunięte z egzaminu, a nacisk wielki położono na ortografję i zdolność wyrażania się dobrego. Zwiększoną została kontrola młodzieży, przychodzącej do szkoły średniej i profesorom ułatwia się poznanie kandydatów. Dobór młodzieży będzie skrupulatniejszy, przyczyni się też do podniesienia poziomu szkoły średniej, co jest interesem polityki szkolnej.

Mgr.

Sowiety w Lidze narodów?

Z Berlina donoszą:

Bawiący tu w przejeździe członek sekretarjatu Ligi Narodów oświadczył w wywiadzie prasowym, że likwidacja zatargu sowiecko-szwajcarskiego, datującego się od zamordowania Worowskiego w Lozannie, stworzyła na terenie Ligi **nową sytuację, umożliwiającą sowietom wstąpienie do Ligi Narodów,** o co od dłuższego czasu zabiegać miały pewne mocarstwa, które też dlatego wywierały nacisk na rząd szwajcarski w kierunku zażegnania konfliktu.

W każdym razie uchodzić może za pewne, że sowiety wezmą udział w międzynarodowej konferencji gospodarczej, rozpoczynającej się w Genewie dnia 4 maja. Na czele delegacji sowieckiej ma stanąć Joffe, a w skład delegacji wejdzie Sokolnikow. Można też uważać za bardzo prawdopodobne, że sowiety wezmą także udział w dalszych obradach komisji rozbrojeniowej.

—o—

Rząd przygotowuje się do wyborów samorządowych w Małopolsce.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 kwietnia. Dziś pod przewodnictwem dryektora samorządu departamentowego **Weissbrota odbywa się konferencja naczelników wydziałów samorządowych i urzędów wojewódzkich Krakowa, Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola.** Konferencja ma na celu **porozumienie co do interpretacji postanowień, dotyczących ordynacji wyborczej do samorządów,** a to w związku z zamierzonem przeprowadzeniem wyborów do ciał samorządowych w Małopolsce.

Przebieg audjencji posła Grünbauma u prezydenta Coolidgea.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 kwietnia. (A). **Poseł Grünbaum** udzielił „Naszemu Przeglądowi" dłuższego **wywiadu na temat swego pobytu w Ameryce.** M. in. opowiedział pos. Grünbaum **o audjencji, jaką miał u prezydenta Coolidge'a.**

— Przedstawił mnie prezydentowi — mówił p. Grünbaum — poseł polski w Waszyngtonie p. **Ciechanowski.** Prosił o to p. Ciechanowskiego przedstawiciel organizacji kongresowej żydowskiej. P. Ciechanowski wyraził natychmiast zgodę. Dla mnie było to wszystko **niespodzianką.** O tem, że mam być przedstawiony p. prezydentowi, dowiedziałem się dopiero w drodze w Cherbourgu.

Poseł Ciechanowski przedstawił mnie prezydentowi jako posła na Sejm i przedstawiciela ludności żydowskiej oraz przywódcę ruchu sjonistycznego. Ja oświadczyłem, że jestem szczęśliwy, iż **mogę wyrazić najgłębszy szacunek prezydentowi wielkiej republiki amerykańskiej, która pierwsza proklamowała niepodległość Polski,** dała gościnę i tak wielką możność rozwoju emigrantom z Polski i żydom, a wreszcie przyczyniła się do uznania prawa narodu żydowskiego do budowy siedziby narodowej w Palestynie. **Mówiłem po polsku,** poseł Ciechanowski tłumaczył moje słowa na angielskie. Prezydent **odpowiedział w kilku serdecznych** słowach, poświęconych Polsce, **nie wspominając nic o żydach.**

Ultimatum mocarstw do rządu w Kantonie.

(Telegram własny „N. Reformy").

Londyn, 20 kwietnia. Ministrowie spraw zagranicznych mocarstw, które są zainteresowane w wykroczeniach w Nankingu, postanowili **wysłać nową notę do rządu kantońskiego. — Nota będzie mieć charakter ultimatum.** Wedle obiegających wiadomości mocarstwa przewidują następujące sankcje. **Blokada portów w okolicy Kantonu, demonstracja floty wojennej na Jang Tse Kiangu i powrotne obsadzenie opuszczonych koncesyj.**

Wzrost ruchu antysowieckiego w Chinach.

Paryż, 20 kwietnia. „Information" donosi z Pekinu, iż centralny rząd chiński odpowiedział nieprzychylnie na notę rządu sowieckiego, **odmawiającą wydania osób aresztowanych** w czasie rewizji w poselstwie sowieckiem, jakoteż **zwrotu dokumentów, skonfiskowanych podczas rewizji.**

Personal ambasady sowieckiej w Pekinie, w liczbie 30 osób, wyjechał z Pekinu.

Londyn, 20 kwietnia. Jak donoszą z Nankinu, Czang Kai Szek zawiadomił zastępców mocarstw, że utworzył **umiarkowany rząd narodowy w Nankinie,** mający na celu **stłumienie wpływów komunistycznych.**

Ofenzywa generała Fenga na Nankin.

Londyn, 20 kwietnia. Z Szangaju donoszą, że radykalny rząd w Hankau zamianował **gen. Fenga naczelnym wodzem ofenzywy na Nankin.**

Polscy jeźdzcy na konkursie h pp'cznym w Nicei.

(Telegram własny „N. Reformy").

Warszawa, 20 kwietnia. We wczorajszym konkursie o nagrodę ks. d'Aosta rtm. Antoniewicz na „Banzaju" i „Eugenji" zajął trzecie miejsce, por. Starnawski na „Hannibalu" i „Jeruzalu" — siódme, rtm. Królikiewicz na „Pwoder-Puff" i „Dramie" dziesiąte, por. Suski na „Zeferze" i „Highhorn" — czternaste, mjr. Toczek na „Hamlecie" i „Faworycie" — osiemnaste.

Otwarcie kursu instruktorów policyjnych.

(Telegram własny „N. Reformy").

Warszawa, 20 kwietnia. Jutro, we czwartek, o godz. 11 przed południem w szkole policyjnej przy ul. Ciepłej 1*, odbędzie się uroczyste otwarcie pierwszego kursu instruktorów policji państwowej. Kurs zagai główny komendant policji państw. **Maleczewski.** W uroczystości wezm ąudział przedstawiciele władz państwowych, generalicji, przedstawiciele prasy oraz zaproszeni goście.

—o—

Sowiety zabiegają o wizytę Brianda w Moskwie.

Moskwa, 20 kwietnia (AW). **Rząd sowiecki** za pośrednictwem przedstawicielstwa sowieckiego w Paryżu **zaproponował Briandowi wizytę w Moskwi. Termin wizyty miałby przypaść na okres bezpośrednio po ukończeniu rokowań** o układ sowiecko-francuski w sprawie spłaty długów b. Rosji.

Dział giełdowy.

Kraków, 20 kwietnia.

Akcje mocniej. — Dolar utrzymany.

W prywatnych obrotach do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania na rynku efektów tendencja w dalszym ciągu mocniejsza. Mocniejszy nastrój powoduje silniejsze zainteresowanie, zwłaszcza dla papierów ciężkich. Na czele Zieleniewski, Bank Polski, Jaworzno. Kursa kształtowały się następująco: Zieleniewski 20—25, Cegielski 44—45, Bank Polski 159.5—160.5, Jaworzno 21—21.30, Elektrownia 45, Chodorów 122—123, Chybie 6.65, Górka 37.5—38, Siersza górn. 4.50—4.60, Tohen 0.65, Żelazo 0.64, Azoty 1.05, Lokomotywy 2.20.

Na rynku walut i dewiz sytuacja naogół bez zmiany, nastrój spokojny, podaż wystarczająca, obroty słabe. W Krakowie got. 8.92¾—8.93¼, czeki bank 8.93½—8.95, w Warszawie got. 8.92—8.93, czeki 8.94, we Lwowie got. 8.93¾—8.93¼, czeki 8.94½, w Katowicach gto. 8.93—8.93½, czeki 8.95.

Na wszystkich giełdach nie zanotowano zasadniczych zmian, odchylenia kursowe minimalen. Bank Polski płacił w dalszym ciągu za got. 8.89, za czeki 8.91.

Giełda wiedeńska.

Wiedeń, 20 kwietnia. Po żywym ruchu ostatnich dni nastąpiło dziś pewne osłabienie. Poszczególne papiery, jak walutowe, bankowe, żelazne, węglowe i gumowe wykazywały zniżki, nieliczne, w tem Karpaty zwyżkowały.

Siersza Górnicza 3.85, Portland 36, Karpaty 35.9, Galicja 128, Schodnica 11.5, Nafta 12.95, Alpiny 46.6, Bank Hipoteczny 0.85, Fanto 10, Zieleniewski 16.15.

—o—

Z warszawskiej giełdy walut i efektów.

Warszawa, 19 kwietnia. **Obroty na giełdzie dewiz umiarkowane.** Dość znaczne zapotrzebowanie na dewizy, mały popyt na dolary. Przydziału walut i dewiz dokonał Bank Polski przy nieznacznym udziale banków prywatnych. Dolary notowano bez zmiany 8.92, dewizy na New-York 8.93, kabel w obrotach międzybankowych 8.95 i 3/4. Przy zamianie gotówki na kabel dopłacano 3 i 1/4, przy zamianie czeków na kabel 2 i 3/4 promille. Bank Polski płacił za dolary 8.90, za dewizy 8.91. Gram czystego złota notowano bez zmiany 5.9351, a 100 zł. w złocie 172.30. W grupie dewiz europejskich obniżył się Mediolan z 45.20 na 44.70, Londyn z 43.46 na 43.45, Zurych z 172.12 na 172.10, a Holandja z 357.95 na 357.90, inne waluty i dewizy zmian nie wykazały. W obrotach prywatnych dolary 8.92 w żądaniu, 8.92 i 1/4 w placeniu. Za ruble złote płacono 4.65, co przy parytecie 52.10 odpowiada stosunkowi 8.92 i pół za 1 dolar.

Na giełdzie akcyjnej tendencja mocna nastrój ożywiony, obroty wielkie. Dał się zauważyć brak materjału przy natarczywym popycie. Bardzo znaczne obroty robiono akcjami bankowemi, niektóremi metalurgicznemi i cukrowemi. Listy zastawne i pożyczki państwowe były mocne i w popycie. Na popołudniowej giełdzie prywatnej tendencja dla akcyj jeszcze bardziej się wzmocniła. Notowano: Bank Polski 160.50 (na ultimo 162.00), Starachowice 3.42 (na ultimo 3.45), Modrzejów 8.65, Rudzki 1.82, Lilpopy 26 i 1/4, Ostrowieckie 90.50, Cukier 5.15, Węgiel 109.50, Żyrardów 18.00.

Tylko Wawel dla Słowackiego.

Głosy wybitnych poetów i pisarzy.

Pod powyższym tytułem, który jest wyrazem stanowiska olbrzymiej większości narodu, a któremu sankcji swej przydał rząd Rzeczypospolitej, zamieszczamy dziś głosy wybitnych pisarzy i literatów, jakie pojawiły się na łamach „Wiadomości Literackich", jako odpowiedź na ogłoszoną przez redakcję pisma ankietę p. t. „Gdzie powinny spocząć szczątki Słowackiego?".

Wprawdzie sam fakt ogłaszania „ankiety" i tem samem wszczynanie ponownej dyskusji w sprawie już raz zdecydowanej uważamy za rzecz conajmniej spóźnioną, jednak dla ilustracji górującej w tej sprawie opinji zwracamy uwagę na niektóre charakterystyczne głosy.

Przedewszystkiem więc stwierdzić należy, że już w pierwszej serji odpowiedzi **najpoważniejsi pisarze i literaci oświadczają się stanowczo za Katedrą Wawelską.**

Jest wśród nich jeden z najwybitniejszych przedstawicieli starszego pokolenia pisarzy, **Antoni Lange**, jak też równie wybitny reprezentant młodszej generacji poetów, **Emil Zegadłowicz**, a obok niego wybitny przedstawiciel polskiego ekspresjonizmu **Jerzy Hulewicz.**

Za Wawelem oświadczają się także powagi naukowe, jak **dr Julius Kleiner, dr Tad. Sinko i dr Marjan Szyjkowski.**

Również głos wybitnego inscenizatora i artysty dramatycznego **Juljusza Osterwy** wskazuje **jedynie grobv królewskie na Wawelu jako miejsce najgodniejsze dla wiecznego spoczynku prochów autora „Króla Ducha"**, poczem nawiązując do wyjątku z „Księcia Niezłomnego" o powrocie zwłok don Fernanda do ojczyzny, przytacza własne halucynacyjne przeżycia, wiążące ten obraz z myślą o powrocie prochów Słowackiego pod osłonę wawelskich wieżyc.

Odpowiedzią zaś na te nieliczne głosy, jak I. K. Iłłakowicza, J. Iwaszkiewicza, J. N. Millera, Wład. Witwickiego, wskazujące Krzemieniec, Paryż, czy też Warszawę jako miejsce spoczynku dla prochów Słowackiego, niechaj będą piękne słowa Emila Zegadłowicza, które tutaj ze względu na donioslość sprawy w całości przytaczamy. Oto, co pisze najczulszy z dzisiejszych śpiewaków piękna polskiego:

„Dopóki rozmaite komitety „sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju" medytowały latami, jak to i gdzie to zrobić, — dopóty mogły powstawać co do miejsca pochówku wielkiego poety, mniej lub więcej fantastyczne pomysły, czasem szczytne, bo miłością kierowane, czasem małe, bo snobistyczne.

Z chwilą gdy rząd Rzeczypospolitej akcję tę wziął w swoje ręce — sprawa może być traktowana jedynie na płaszczyźnie hołdu narodowego z należną i niedwuznaczną powagą.

Sprowadza się zwłoki tego, kogo sprowadzić jest obowiązkiem. **Dywagacje niewczesne, kto jest większy, czy Mickiewicz czy Słowacki, są bezużyteczne i obraźliwe w stosunku do pamięci o nich.**

Obaj są jednakowo wielcy i — i inni!

Miejscem wiecznego spoczynku Słowackiego może być tylko Wawel.

Ten, co wyśpiewał epopeę o Królu Duchu, ma prawo z królami i królami-duchami spoczywać — i z nimi też spocznie: bez wątpienia!

Manifesty nawołujące do centralizowania w stolicy żywych i umarłych uważam za demagogję".

Ten piękny i silny apel poety niechaj będzie zarazem wezwaniem do zaprzestania gorszących sporów i roztrząsań i do zgodnego duchowego skupienia się około wielkiego aktu narodowego jakim będzie wprowadzenie prochów Słowackiego do katedry na Wawelu.

W związku z wyżej przytoczonemi oświadczeniami podajemy również rozważny głos w tej sprawie warszawskiego publicysty (na łamach „Kurjera Polskiego") p. **Łunińskiego.** — Jego końcowy wywód brzmi następująco:

Na długi czas przed zaświtaniem jutrzni wolności, noszono się w Krakowie z zamiarem zabrania z paryskiego cmentarza popiołów samotnika i zamienienia jego „nieplakanej trumny" na nową, oblaną łzami całego społeczeństwa. Opór kardynała Puzyny, gospodarza chramu na Wawelu, stanął w poprzek urzeczywistnieniu, wobec czego utknęło wszystko na martwym punkcie. Niewątpliwie, odzyskanie państwowości mogło wpłynąć na zmianę koncepcji, rozszerzyło teren dla pogrzebania drogich prochów, ale ideowo w niczem nie uzasadniło obecnego zamętu w tej sprawie. **Czy kto chce czy nie chce, Wawel jest i pozostanie sanktuarjum pamiątek polskości, najwyższym wyrazem mocarstwowości, dumy i wzlotów Rzeczypospolitej. Gdy tam już legł Mickiewicz, powinno obok niego znaleźć się miejsce dla Słowackiego. Przeszkody wszelkie usunięto i dziś rozstrzygający szynnik życia kościelnego w Krakowie, ks. arcybiskup Sapieha, dał zezwolenie.**

Szlachetnem jest niewątpliwie współzawodnictwo ludzi wybitnych, pragnących skierować popioły z Montmartre do tumu warszawskiego, szlachetnemi i nie nawoływania, mocno przypominające spór siedmiu miast greckich o urodzenie Homera, jednakże **w mądry zapał, wypływający z najczystszych pobudek, wkrada się płaskość z partyjnego podwórka i tworzy niesmaczną przygrywkę** do przyszłych uroczystości. Zapomina się bowiem, że lira Słowackiego jest jakby architekturą wspaniałej katedry, w której celebruje się msza nie dla żadnych białych, czerwonych, błękitnych lub zielonych, tylko dla wszystkich wieibicieli genjuszu. A zapominać o tem, znaczy wkładać w zdrój przeczysty, w którym odbija się lazur, odczyn rdzy i mętu, zabrudzający wodę.

Trzeba koniecznie było zwrócić uwagę na złe zwyczaje i opanowujące dziedzinę daleką od wszelkich ziemskich waśni.

Święta Bożej Męki i Bożego resurrecturis, symbol potężny przebaczenia i pojednania powinny być hasłem do złączenia się wszystkich i zamilknięcia zbędnych roztrząsań już przesądzonych kwestyj, aby zmartwychwstanie szczątków świetnego parnasty i triumfalny ich pochód na ojczyst agłebę nie odbyły się wśród zgrzytu i pozostałego osadu niezadowolenia. Dobrze będzie Juljuszowi przy Mickiewiczu, a nie tak daleko od Wyspiańskiego, spoczywającego na Skałce w sklepieniach dla zasłużonych mężów. Ale godność i nastrój w uczczeniu orla, którego wszyscy podziwiają, są niezodownym czynnikiem dla nadania uroczystościom pogrzebowym charakteru zbiorowej woli narodu.

Od Administracji „Nowej Reformy".

Biura Administracji „Nowej Reformy" przeniesione zostały do gmachu prasy przy ul. Wielopole.

Telefony Nr. 1198 i 3542.

P. T. Odbiorcy „Nowej Reformy", jakoteż Biura ogłoszeń i firmy ogłaszające się, zechcą obecnie zwracać się w sprawach ogłoszeniowych po odbiór pisma do biur w nowym lokalu, w zwykłych dotychczasowych godzinach.

Odnowienie obrazu Ostrobramskiego.

Wilno, 17 kwietnia.

W związku z nastąpić mającą koronacją obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej podniesiono w Wilnie myśl odnowienia obrazu i bliższego zbadania go przy tej sposobności. W tym celu na podstawie porozumienia się miejscowego urzędu konserwatorskiego i władz kościelnych zaproszono z Warszawy prof. Rutkowskiego, konserwatora obrazów, który niedawno przeprowadzał restaurację obrazu Jasnogórskiego i przystąpiono do prac odnowicielskich.

Obraz należało przedewszystkiem zdjąć z nad ołtarza. Okazało się, że jest to praca zgoła niełatwa, gdyż obraz i okalająca go rama słuckowa były tak mocno przytwierdzone we wnęce nad ołtarzem, iż roboty nad wyjęciem obrazu, przy zachowaniu potrzebnych ostrożności, trwały przeszło 4 godziny.

Po zdjęciu z obrazu sukienek ze srebra, w ogniu mocno pozłoconych oraz czarnego aksamitu, który leżał na obrazie i służył za tło złocistym strzałom promieni z aureoli N. Panny, ujrzano warstwy kurzu, a właściwie brudu, grubości palca. Po usunięciu go prof. Rutkowski przystąpił do zmywania obrazu.

O przebiegu tych prac podaje „Kurjer Wileński" następujące szczegóły:

„Z pod brudu i kurzu wyjrzała twarz Matki Bożej, jasna, o cerze mlecznej, białej, okraszona doskonale zachowanemi w barwie rumieńcami. W cieniach tony zimne, szaro-niebieskawe. **Druga połowa XVII wieku zdaje się nie ulegać wątpliwości.** Matka Boska ma na sobie płaszcz koloru ciemno-błękitnego (blekit berliński) o zielonej podszewce, sukienkę czerwoną (cienny cynober, fałdy modelowane farbą ciemno-brunatną, niemal czarną). Nakrycie głowy białe, z pod płaszcza doskonale widoczne, jest rodzajem chusty białej i miękkiej, związanej pod brodą, okręca szyję i na piersi otokiem opada w kształt zakonnego korneta. Ręce są najwidoczniej i nieszczęśliwie przemalowane, szczególnie co do tonu, zgoła obcego twarzy. Badanie dalsze okaże, czy to przemalowanie należy zdjąć. Całość — to dzieło typowe klasztornego malarstwa, do którego trudno przykładać miarę wybitnego dzieła sztuki, ale wielkie bezsporne przez głębię uczucia religijnego.

Deski, na których obraz jest namalowany, zachowane wcale dobrze, wymagają jednak ponownego zmontowania, gdyż ledwo trzymają się jedna drugiej.

Na obrazie widać dwie **dziury od kul: Jedna niemal w rogu obrazu, druga w okolicy serca Matki Bożej!** Skąd pochodzą te ślady — nie wiadomo.

Na specjalną uwagę zasługuje srebrna, pozłacana sukienka, nakładana na obraz. Jest to robota złotnicza wysokiej miary artystycznej. Że została wykonana na miejscu w Wilnie, dowodzi fakt, iż fałdy jej zgadzają się identycznie z fałdami namalowanemi na obrazie, wobec czego upada wersja, jakoby sukienka do obrazu zamówiona była i wykonana w Gdańsku. Sukienka jest pomnikiem złotnictwa wileńskiego, którego dzieje czekają na osobnego badacza.

Koncert Kiepury i prof. Labuńskiego w Radjo krakowskiem.

Kraków, 20 kwietnia.

Krakowskie Radjo rozbrzmiewało wczoraj w nocy wspaniałym śpiewem najgłośniejszego dzisiaj tenora polskiego, Jana Kiepury i koncertową, mistrzowską grą fortepianową prof. konserwatorjum krakowskiego, p. Łabuńskiego.

Źródłem niezwykłego koncertu były gościnne salony państwa M. Dąbrowskich przy ul. Basztowej, w których, na zaproszenie gospodarstwa zebrało się stokilkadziesiąt osób ze świata krakowskiego. Między innymi przybyli: wojewoda p. Darowski z małżonką, wiceprezydent miasta: Wit. Ostrowski, Wielgus i Dr Schneider, bawiący w Krakowie poseł łotewski z Warszawy p. Nuksza z żoną, dyrektor kolei p. Barwicz, szef sztabu gen. pułk. Bolesławicz, prezydent sądu apelacyjnego p. Wolter z małżonką, profesorowie Uniw. Kot i Jan Dąbrowski, prezydentowa Leowa z córką, prezes Izby skarbowej Greger, dyrektor Miejskiej Kasy Oszczędności Dr. Tad. Federowicz, ksiądz prałat Niemcewicz i O. Kuznowicz. Dr Dyboski, dyrektor teatru im. Słowackiego p. Nowakowski, przedstawiciele świata artystycznego i dziennikarskiego i w. i.

Popis koncertowy rozpoczęła wspaniała gra fortepianowa prof. Łabuńskiego, wynagrodzona głośnemi oklaskami zgromadzonych.

Nasz sympatyczny gość p. Jan Kiepura porwał całe audytorjum i oczarował swoim przepięknym głosem i umiejętnością śpiewu. Śpiewał: arję kurantową ze Strasznego Dworu, słynną arję z „Rigoletta" „Donne e mobil", arję tenorową z Pajaców i Toski, prześliczną gondoljerę Galla i w. i. Głos naszego tenora porywa zarówno świeżością i przepięknem brzmieniem, jak właściwym temu wielkiemu artyście liryzmem i sentymentem, prawdziwie polską rzewnością i głębokiem odczuciem we wszystkich tonach. To też huragany oklasków odzywały się po każdej jego pieśni i arji, pod której nieprzepartym urokiem zostawało audytorjum. Proszony o naddatki tłumaczyć się wreszcie musiał nasz artysta, że wyjeżdżać musi do Wiednia, gdzie następnego dnia wystąpi na koncercie z śpiewaczką opery tamtejszej Jeritzą.

Koło północy dopiero rozeszli się goście, dziękując koncertantom i gospodarstwu za tak miłą, artystyczną biesiadę.

—0—

Z krakowskiego bruku.

Teraz już będziemy mieć wiosnę „na pe". Prognoza pochodzi ze źródła tak poważnego, o jakiem nawet P. A. T. nie może myśleć. — Oczywiście jakieś tam wysokie i niskie ciśnienia nic nas nie obchodzą, gdyż my, chwała Bogu, mamy swoje własne lokalne ciśnienia, żołądkowe, podatkowe, sercowe, mózgowe, skutkiem czego obok zakładu w Kobierzynie znajduje się słynna wieża ciśnień. Wracając do wiosny, notujemy następujący fakt: Ludzie poważni, starsi, pomiędzy nimi nawet jubilaci, spacerując po plantach do słoneczka, rozprawiali o tem, czy można już liczyć na stałość wiosny. Po długich rozprawach, przerywanych kaszlem, a podkreślanych niewinnem machaniem pamiątkowych lasek, jeden z jubilatów oświadczył:

— Jeżeli nie będzie ani deszczu, ani śniegu, to będziemy mieć prawdziwą wiosnę.

Czołem! W kąt kopa jaj kolumbowych. Złośliwy jakiś emeryt zredukowany właśnie z powodu swej złośliwości, twierdzi wprawdzie, że wszystkie gawrony na drzewach charczały ze śmiechu, ale to nieprawda, gdyż gawrony lamentowały naówczas z powodu gniazd, które im pachołkowie zrzucili.

Tak czy owak, żyjemy pod znakiem wiosny. Są już nawet tacy, którzy zaczynają trenować się do letnich podróży w góry. Jeden z mieszkańców Zwierzyńca, który czytał dokładnie dzieje wyprawy na niebotyczny szczyt Ewerestu, przedsiębierze od czasu do czasu podróż ze Zwierzyńca na Bonarkę tramwajem nr 6. Bardzo tania i urozmaicona podróż. Jechał już pięć razy tam i napowrót, a nie skradziono mu ani portfelu, ani zegarka. Zaś pewien obywatel dzielnicy Kleparskiej jeździ sobie od czasu z ulicy Kamiennej na rynek Podgórski trójką i chwali sobie również te podróże. To są tramwaje dalekobieżne i luksusowe, ale na bocznych linjach można ujrzeć także ciekawe zajmujące rzeczy.

Trzeci obywatel czeka jeszcze, aż się „dobrz zazieleni", ażeby rozpocząć pieszo wielką podróż po plantach. Kupił sobie książkę Kleina i z tym przewodnikiem będzie podziwiać piękności plant i Krakowa. Ten trafił w sedno.

Wiosenne wycieczki pań to są takie rajdy, przy których zgoł aniezmany jest ani start ani „finish". Biegi na przełaj o kapelusz, o kostjum, o krokodyle kamaszki. Papkin już nie może pytać: „Krokodyla? Tylko tyle?" Przeszkody w biegach są — ale dziwna rzecz, że



Karol Kessler, urzędnik pocztowy z Królewskiej Huty, który zbiegł po zdefraudowaniu 1,500.000 złotych i dotychczas nie został jeszcze ujęty.

na nich przewracają się, a nawet karki łamią ci, którzy w biegach udziału nie biorą: mężowie.

Kończymy. Z mocarstwem kobiet lepiej się nie mierzyć. **h. j—e.**

KRONIKA.

Kraków, 20 kwietnia.

Obostrzenie przepisów maturalnych.

Telef. od naszego koresp.

Z Warszawy donoszą: W związku z bliskiemi **pisemnemi egzaminami maturalnemi** ministerstwo oświaty wydało **następujące zarządzenie:**

Zdającym **nie wolno przynosić z sobą na egzamin papieru i książek**, oprócz **tablic logarytmicznych**, przyborów **rysunkowych, słowników** na egzaminy z **języków klasycznych i z języka obcego** nowożytnego. Używanie słownika **obostrzać na wymagania** przy ocenie wypracowania.

O zorganizowanie podoficerów rezerwy

Ogólny Związek podoficerów rezerwy wydał gorącą odezwę do niezorganizowanych jeszcze kolegów, nawołującą do wstępowania w szeregi organizacji. W odezwie powiedziano między innemi:

„Raz jeszcze, jako ludzie zorganizowani, staniemy wszyscy gotowi na wezwanie rządu, zakaszemy rękawy i w wolnych chwilach przystąpimy do pracy nad dalszem przygotowaniem się do ewentualnej obrony Ojczyzny, oraz jeśli nam rząd poleci, weźmiemy ten zaszczytny obowiązek wychowywania młodzieży, na prawych i dzielnych synów Ojczyzny, wpajając zasady nabyte na polach bitew od drogiego nam wszystkim naczelnego wodza.

Dla zrealizowania naszych celów, zorganizowaliśmy „Ogólny Związek podoficerów rezerwy Rzplitej Polskiej", w którym nie może brakować ani jednego kolegi — podoficera rezerwy".

Katastrofa kolejowa w Ostrowcu.

PAT. donosi:

Dnia 19 bm. kilka minut po północy na stacji kolejowej Ostrowiec w radomskiej dyrekcji, pociąg mieszany przejechał z winy maszynisty sygnał i zderzył się z pociągiem towarowym. Wskutek wypadku jeden z konduktorów pociągu towarowego niejaki **Pieroszewicz** został ciężko ranny i **zmarł w kilka godzin potem** w miejscowym szpitalu. Ponadto z obsługi kolejowej **nie poniosła szwanku.** 19 wagonów towarowych zostało **uszkodzonych, z czego 6 zupełnie rozbitych.** Parowóz pociągu mieszanego wykoleił się. Wskutek zatarasowania toru rozbitemi wagonami, przerwa w ruchu kolejowym trwała kilka godzin.

Wylewy na zachodniem nadgraniczu polskiem.

PAT. donosi z Berlina:

Dzienniki berlińskie przynoszą wiadomości z dorzecza Łaby i nadgranicza Polski, donoszące o rozpoczynającej się powodzi. Odra, Noteć i Warta wraz ze swymi dopływami miały wylać. Całe pogranicze pomiędzy Kistrzynem a Piłą jest zalane. Łaba też zaczęła wylewać. Istnieją obawy, że znaczna część zbiorów zostanie zniszczona.

Wybuch w tajnej gorzelni.

W Chicago nastąpiła eksplozja w tajnej gorzelni w czasie świąt, tak gwałtowna, że zniszczyła szereg domów oraz sklepów jednej ulic. Po wybuchu nastąpił pożar, który zniszczył pół ulicy. Pod gruzami znaleziono 9-u zabitych oraz licznych rannych. Eksplodował wielki aparat destylacyjny.

—oŚo—

SPIS LUDNOŚCI W KRAKOWIE. Po przerwie świątecznej, komisarze spisowi przystąpili w dalszym ciągu do spisu ludności. Akcja spisowa postępuje nie we wszystkich dzielnicach jednolicie. Tempo jej zależy z jednej strony od stosunków lokalnych (rozrzucone domy, ludność zajęta przeważnie poza domem), z drugiej strony od czasu, przez który dany komisarz może dokonywać spisu. Nadmienić bowiem wypada, że z pośród 70 komisarzy spisowych, pięćdziesięciu kilku pełni funkcje urzędników miejskich, którzy czynności spisowe mogą spełniać tylko w godzinach popołudniowych. Ludność naogół odnosi się do spisu życzliwie, co jest poniekąd dowodem, iż rozumie jego doniosłość.

RĘKAWKA, tradycyjna zabawa na Krzemionkach, odbyła się wczoraj wedle ustalonych szablonów, przy żywym udziale zwłaszcza podmiejskiej ludności, nacechowana, jak zawsze, szczerą wesołością i żywiołowym rozgwarem. Zabawy konkursowe organizował Sokół podgórski, dostarczając zawodnikom wiele pola do rywalizacji i okazania zręczności, a widzom wiele emocji. Zabawa przeciągnęła się do zmroku.

WOSKRESENIJE przypada, według obrządku gr. kat., w niedzielę 24 b. m. Początek nabożeństw w gr. kat. cerkwi św. Norberta w Krakowie (Wiślna 11) jest następujący: Wielki Czwartek (21 b. m.) Msza św. o godz. 8.30, Jutrznia i 12 ewang. o Męce Pańskiej o godz. 4 po południu Wielki Piątek (22 b. m.) nieszpory i złożenie do grobu Zbawiciela o godz. 11 Wielka Sobota (23 b. m. Msza św. o godz. 8.30. Niedziela (24 b. m.) Wielkanocna: Rezurekcja o godz. 6 rano, suma o 10, kazanie, nieszpory o 4. Poniedziałek Wielkanocny: Jutrznia o godz. 8. suma o 10, kazanie, nieszpory o 4. Wtorek Wielki tak samo, jak w Poniedziałek Wielkanocny.

KWIETNIOWA KADENCJA SĄDU PRZYSIĘGŁYCH rozpoczyna się 25 b. m rozprawa przeciw Leonowi Holzerowi oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej i potrwa 2 dni. Ponadto rozpisanych jest kilka rozpraw prasowych, oraz druga rozprawa o zdradę główną przeciw N. Michalakowi.

PIERWSZA WYSTAWA RADJOWA W KRAKOWIE. Otwarcie wystawy przy udziale panów protektorów, członków honorowych komitetu i zaproszonych gości, nastąpi dnia 24 b m., t. j. już w tę niedzielę o godz. 12 w południe. W uroczystym tym akcie weźmie nadto udział z poza Krakowa liczne grono wybitnych fachowców, oraz znanych radjoamatorów. Wielka ilość pierwszorzędnych eksponatów, wspaniałe koncerty radjowe, efektowny wygląd stoisk, cały szereg atrakcyj, nadto tania i dobra restauracja, uprzyjemnią pobyt zwiedzającym. Prócz tego, uruchomione będzie koło szczęścia, dające możność wygrania cennych aparatów radjowych. Znana z dobroci swych wyrobów wielka fabryka czekolady „Optima" przygotowuje dla zwiedzających miłą i smaczną niespodziankę. Mianowicie w niedzielę 24 b. m., następnie 1, 3 i 8 maja, otrzyma każdy nabywca biletu wstępu doskonałą czekoladę bezpłatnie. Niewątpliwie tę miłą nowość powitają przybywający goście z wielkiem zadowoleniem. Wystawa, urządzona w „Domu Żołnierza Polskiego" przy ul. Lubicz, potrwa do dnia 8 maja włącznie, a otwarta będzie codziennie od godz. 10 rano do 12 w nocy bez przerwy. Wszelkich informacyj udziela Syndykat Dziennikarzy krakowskich, pl. Szczepański l. 7, I p., od godz. 7—9 wieczorem.

KONSUMCJA MIĘSA W KRAKOWIE. Od 9-go do 15-go bm. spędzono na targowicę miejską ogółem 1.518 sztuk zwierząt. Za kg. bitej wagi nierogacizny płacono 2.80—3.20. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1.414 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 164. Spęd bydła rogatego nieco mniejszy. Popyt na materjał rzeźny w pierwszej połowie tygodnia znaczny. — Tendencja chwiejna. Spęd cieląt i trzody chlewnej w stosunku do ubiegłego tygodnia mniejszy, jak zwykle w okresie przedświątecznym.

O TRAGICZNEJ ŚMIERCI ISEPPIEGO donoszą z Gdańska: Po odbyciu kary jednorocznego więzienia w Krakowie, szukał Iseppi zajęcia w szkołach kresowych. Opinja jednak o jego występnej działalności towarzyszyła mu i zamknęła przed nim drzwi szkół polskich. Przeniósł się wtedy do Gdańska i zamieszkał w Sopotach. Tutaj znaleziono go pewnego dnia w jego pokoju, dającego słabe oznaki życia. Stwierdzono silne zatrucie weronalem. Przewieziony do szpitala, umarł wkrótce. Ponieważ znaleziono przy nim tylko jednego guldena gdańskiego pochowany został głównie kosztem prywatnym konsula austrjackiego, p. Meyera.

40 RUSINÓW NA ŁAWIE OSKARŻONYCH W KRAKOWIE. W lecie ub. roku wielką sensację wywołała afera ukraińskiej organizacji szpiegowskiej na terenie środkowej i zachodniej Małopolski, gdzie dokonano licznych aresztowań. Z pośród 60 osób aresztowanych w lipcu ub. r. — pozostaje dotąd w aresztach sądowych 31 osób, w tem kilka z Krakowa. Jak słychać, akta tej sprawy obejmują 4 grube tomy i zostały już przekazane prokuraturze i w dniach najbliższych zostanie wygotowany akt oskarżenia, którym objętych jest około 40 osób. Rozprawa rozpocznie się w maju i ma trwać 2 miesiące.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Dzisiejszej nocy przywieziono do Krakowa pociągiem towarowym Mieczysława Wurniackiego, ucznia gimnazjalnego, lat 19 liczącego, zam. w Wieliczce, który wyskakując z pociągu na stacji w Bierzanowie upadł na tor, przyczem odniósł liczne kontuzje na całem ciele. Po założeniu opatrunku na stacji pogotowia ratunkowego ofiarę nieszczęśliwego wypadku polecono opiece domowej.

KRWAWE WESELA. Podczas wesela Czesława Trzepińskiego, zam. Kościuszki 57 powstała bójka między Edwardem Karczmarczykiem, a Edwardem Śliwińskim, w czasie której Śliwiński ugodził Karczmarczyka nożem w lewą rękę.

W czasie zabawy weselnej zaś u Katarzyny Kmiecik przy ul. Królowej Jadwigi, kilku osobników przypuściło atak na dom Kmiecikowej, rzucając kamieniami w okna, przyczem zraniony został w głowę mąż Kmiecikowej. Zaatakowani goście weselni wybiegli na ulicę, gdzie schwycili jednego z napastników, mianowicie niejakiego Jana Wolkewicza i tak go pobili, że pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala.

KRADZIEŻE ROWERÓW. Stanisławowi Lasatowiczowi skradziono rower z korytarza magistratu. Podobnej kradzieży dokonano na szkodę kapitana Władysława Góreckiego, któremu skradziono rower z budynku zbrojowni przy ul. Rakowickiej.

—O—

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY zawiadamia, że 21 b. m. o godz. 7 wieczorem, w lokalu przy ul. Rajskiej 3, odbędzie się wykład maj. Konkiewicza pod t.: „Natarcie piechoty ze współudziałem artylerji". Tegoż dnia od godziny 6—7 wieczorem udzielać się będzie informacyj kolegom, chcącym wziąć udział w strzelaniu narodowem, mającem się odbyć w Toruniu.

W ZWIĄZKU ARTYSTÓW-PLASTYKÓW (plac św. Ducha l. 1) dnia 21 b. m. (czwartek odbędzie się zebranie towarzyskie, urozmaicone produkcjami artystycznemi, na które zarząd zaprasza swoich członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 8.30 wieczorem.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28, II p., odbędzie się w piątek dnia 22 b. m. o godz. 7 wieczorem zebranie, na którem wygłosi p. inż. Aleksander Groza odczyt na temat: „Zagadnienia elektrotechniki w hutnictwie". Goście mile widziani.

—o§o—

Z kraju.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WRÓCIŁ DO WARSZAWY. Dziś powrócił do Warszawy p. premjer marszałek Piłsudski, po kilkodniowym pobycie świątecznym w Sulejówku. W związku z tem na dzień dzisiejszy naznaczone zostało pierwsze poświąteczne posiedzenie Rady ministrów.

BUDOWA MUZEUM NARODOWEGO W WARSZAWIE, wedle wyjaśnień prasowych, pochodzących od dyrektora Muzeum, pułk. Gembarzewskiego, ma się rozpocząć w tym roku. Gmach ma być wzniesiony według projektów prof. Polwińskiego. Miasto Warszawa wstawiło sumę 500 tysięcy zł. do swego tegorocznego budżetu na pierwszy okres budowy.

Dyr. Gembarzewski użala się w wywiadzie prasowym, że szczupłe i nader nieodpowiednie obecne pomieszczenie zbiorów muzealnych jest hamulcem dalszego rozwoju muzeum. Nie można rozszerzać muzeum, a nawet znajdujące się przedmioty nie mają należytego pomieszczenia. Utrudnia to pracę pedagogiczną, a nadto cierpi na tem opracowanie naukowe. Wszelkie prace, mające na celu konserwację lub odświeżanie zabytków, są prawie niewykonalne z powodu braku odpowiednich pomieszczeń.

Cóż dopiero wobec tych skarg trzeba powiedzieć o krakowskiem Muzeum Narodowem i o konieczności budowy osobnego gmachu dla znacznie bogatszych zbiorów muzealnych krakowskich.

POGRZEB POSŁA PERLA odbył się wczoraj po południu w Warszawie. Kondukt pogrzebowy ciągnął się na przestrzeni około 1 km. Za trumną niesiono mnóstwo wieńców, między innemi od marsz. Piłsudskiego. W pogrzebie wzięli udział m. i.: gen. Dreszer, gen. Rożen, komendant policji państwowej, b. minister A. Skrzyński, p. marszałkowa Piłsudska, marszałek Sejmu Rataj, mnóstwo osobistości ze świata parlamentarnego i t. d. Na cmentarzu wygłoszono szereg mów, które rozpoczął poseł I. Daszyński.

PRZEPISY O DOKTORACIE LEKARSKIM. Według ustawy, ogłoszonej w 32 numerze dziennika ustaw, studenci wydziałów lekarskich wszystkich uniwersytetów, którzy odbywają swe studja według ustawy z 13 lipca 1920 r., a kończą je w roku 1927, względnie 1928, uzyskają po złożeniu przepisanych egzaminów stopień doktora wszech nauk lekarskich, według dawnych przepisów, lecz tylko do 31 grudnia 1928 r.

ŹRÓDŁO SOLANKOWE W GOCZAŁKOWICACH na G. Śląsku, które przed niedawnym czasem zaczęło obficie wyrzucać wodę, przestało działać w sobotę. Zarząd zdrojowiska postanowił przystąpić do gruntownego oczyszczenia źródła, wobec czego ponowny wybuch jest prawdopodobny.

ESPERANTO NA KOLEJACH. Rozporządzenie jugosłowiańskiego ministerstwa komunikacji, z dn. 21 marca b. r. wprowadza używanie języka międzynarodowego Esperanto do napisów i ostrzeżeń dla publiczności jadącej międzynarodowemi wozami kolejowemi. Szwajcarskie oficjalne biuletyny kolejowe, wychodzące w trzech językach, p. t. „Der Eisenbahner", „Le cheminet", oraz „Il ferreviere" wprowadziły na swe łamy stałą rubrykę esperancką w celu zaznajomienia funkcjonarjuszy kolejowych z pomocniczym językiem.

SPRAWA ROZBUDOWY PORTÓW NA WIŚLE. Z Warszawy donoszą: Ministerstwo robót publicznych projektuje w najbliższym czasie zwołanie międzyministerjalnej konferencji z udziałem przedstawicieli samorządów, oraz sfer gospodarczych, w sprawie rozbudowy portów wiślanych i komunikacji wodnej z Bałtykiem.

SPECJALNE SKRZYNKI NA LISTY DLA POCZTY LOTNICZEJ. W różnych punktach Warszawy rozwieszono specjalne skrzynki dla poczty lotniczej. Ponad skrzynkami umieszczono tablice orjentacyjne, wyszczególniające taryfy, oraz godziny opróżniania skrzynek. Skrzynki obsługiwane będą przez specjalnych listonoszy-motocyklistów bezpośrednio przed odlotami samolotów.

WALKA Z HJENAMI LICYTACYJNEMI. Istnieje w Warszawie zorganizowana banda zawodowych licytantów t. zw. hjen licytacyjnych. Zawodowcy ci nie dopuszczają nikogo do udziału w licytacji, dyktując ceny na każdym przetargu. W myśl nowych przepisów, wydanych przez zarząd lombardu miejskiego, licytacje będą się odbywały nie w godzinach rannych, lecz od godziny 5 po południu, ażeby ludzie pracy mogli w nich brać udział. O każdej licytacji pojawiać się będą specjalne szczegółowe ogłoszenia. Policja z swej strony będzie wyłapywać zawodowych licytantów.

SPRAWA POMNIKA MICKIEWICZA W WILNIE JESZCZE NIE ROZSTRZYGNIĘTA. Kierownik oddziału prasowo-propagandowego zarządu komitetu głównego budowy pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie p. Czesław Jankowski, komunikuje nam co następuje: Dnia 7 kwietnia odbyło się pod przewodnictwem jen. Żeligowskiego posiedzenie zarządu komitetu głównego budowy pomnika Mickiewicza w Wilnie, na którem postanowiono przedłożyć sprawę ostatecznego wyboru jednego z dwóch nagrodzonych modelów (pierwsza nagroda p. Szukalski i trzecia nagroda p. Lubelski) ogólnemu zgromadzeniu komitetu głównego. Zgromadzenie to będzie się mogło odbyć około połowy czerwca, ponieważ odlewy w bronzie modeli jeszcze nie nadeszły, a oprócz tego komitet główny musi przeprowadzić przedtem akcję składkową.

WYKRYCIE SZPIEGOSTWA NA G. ŚLĄSKU. W uzupełnieniu wczorajszego doniesienia o aresztowaniu na G. Śląsku czterech szpiegów niemieckich nadchodzą z Katowic następujące dalsze szczegóły:

Władze bezpieczeństwa były już od dłuższego czasu na tropie tej szajki. Aresztowani szpiedzy grasowali na tutejszym terenie dość długo i starali się nawiązywać kontakt z osobami wojskowemi i urzędnikami państwowymi, w celu nakłaniania ich do działalności na rzecz Niemiec.

Wśród aresztowanych dotąd czterech osób mają być dwie, znane dobrze na terenie Katowic.

—o§o—

Ze świata.

ODCZYT HR. A. SKRZYŃSKIEGO W PARYŻU. (A) Aleksander hr. Skrzyński, b. premjer i minister spraw zagranicznych, wyjeżdża we środę, na zaproszenie fundacji Carneggiego, do Paryża, gdzie wygłosi odczyt p. t. „Internacionalizm i nacjonalizm". Z Paryża wyjeżdża p. Skrzyński do Londynu. Wogóle zabawi p. Skrzyński zagranicą kilka tygodni.

Z RUCHU IMIGRACYJNEGO. Jak wykazują dane statystyczne, w roku 1926 z krajów europejskich przybyło do Polski 49.171 osób, z pozaeuropejskich 6.017, razem 55.188. Pierwsze miejsce w tym ruchu zajmują Niemcy (emigracja sezonowa 36.043), następnie Francja (6.392), Stany Zjednoczone (2.552) i Palestyna (1.886).

NOWY SAMOLOT DLA LOTNIKA DE PINEDO. Z Rzymu donoszą, że nowy samolot dla lotnika de Pinedo, mający zastąpić pierwszy aparat, który niedawno spalił się, jest już gotowy i odchodzi już z Genui do Nowego Jorku.

POŻAR W SOWIECKIM „DOMU DZIECI". W Woroneżu spalił się „dom dzieci", mieszczący ochronki rodzinne. Większość dzieci zdołano uratować, ale kilkanaścioro spaliło się, a część odniosła lżejsze lub cięższe poparzenia.

KATASTROFA SAMOLOTU. P. A. T. donosi z Londynu: W Eastechurch spadł samolot wojskowy. Czterech lotników spalonych zostało żywcem.

BUDOWA ZEPPELINÓW W AMERYCE. Donoszą z Berlina: Kierownik zakładów zeppelinowskich we Friedrichshafen nad jeziorem Bodenskiem, dr. Eckener, który swego czasu dokonał lotu na balonie z Europy do Stanów Zjednoczonych, odjeżdża w tych dniach do Stanów Zjednoczonych, aby podpisać tam umowę, na mocy której ma być utworzone towarzystwo budowy balonów zeppelinowskich z siedzibą w Akron, w stanie Ohio.

—O—

Niezwykły lekarz-cudotwórca przed sądem warszawskim.

Doktór filozofji i jego niezwykła sztuka poznawania chorób. — Tajemnicę swej wiedzy wyniósł z Indyj. — Czy ma prawo leczenia?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 kwietnia. P. **Oskar Wojnowski** jest od dłuższego czasu bardzo popularną postacią w Warszawie. To też fakt, że **komisarjat wytoczył mu sprawę o niedozwolone leczenie**, wywołał w stolicy duże zainteresowanie. P. Oskar Wojnowski jest doktorem filozofji.

Wczoraj stanął on przed sądem pokoju, oskarżony o leczenie bez posiadania prawa wykonywania praktyki lekarskiej, dalej o stosowanie silnie działających środków leczniczych i przechowywanie tych środków w swojem mieszkaniu.

Na rozprawie p. Wojnowski oświadczył, że nigdy nikogo nie leczył.

Jeżeli ktoś zgłaszał się do niego, **aby nabyć zioła lecznicze**, chętnie udzielał porad, jak je należy stosować. Przyznał, że **dzięki nabytej w Indjach wiedzy rozpoznaje w sobie wiadomy sposób, jakie zioła należy stosować w każdym poszczególnym wypadku.** P. Wojnowski **wyczuwa i rozpoznaje braki organizmu, trzymając dłoń nad rozpostartą ręką chorego.**

Ażeby rozwiać legendy, krążące o nim jako lekarzu, wywiesił p. Wojnowski w poczekalni swego mieszkania ogłoszenie, które zademonstrował sądowi. Brzmi ono dosłownie: Zawiadamiam, że **nie jestem doktorem medycyny i nie zajmuję się praktyką lekarską.** Szukający leczenia lub porady lekarskiej powinni się zwracać do doktora medycyny". Sprzedażą ziół leczniczych zajmuje się p. Wojnowski **od lat trzech.** Na przedsiębiorstwo to **posiada świadectwo przemysłowe, a za sam tylko rok 1926 zapłacił podatku 14.000 zł.**

Wobec powyższego **obrońcy domagali się umorzenia sprawy.** Przy tej sposobności podkreślali obrońcy, eż **z porad i ziół Wojnowskiego korzystały tak znane osobistości, jak generał Sosnkowski, gen. Raszewski, gen. Kędzierski, hr. Żółtowski, hr. Mielżyński,** prezes najwyższego trybunału administracyjnego Sawicki, sędzia sądu najwyższego Glass i szereg innych, wybitnych osobistości.

Do udzielenia porad Wojnowski nabył prawo wskutek **wieloletniego doświadczenia i specjalnych studjów.** Ukończywszy wydział filozoficzny w Heidelbergu, **poświęcił się następnie wyłącznie badaniu ziół i ich właściwości leczniczych. Rząd Rzeszy niemieckiej przyznał mu jeszcze przed wojną olbrzymią sumę, bo 150.000 marek nagrody za rezultaty tych badań.** Rozporządzając tak wielką sumą, Wojnowski zużytkował ją na dalsze studja w tej dziedzinie i to przeważnie w Indjach.

Zapytany dr Wojnowski, dlaczego **nie uzyskał jako doktór filozofji także doktoratu medycyny** i tem samem nie starał się zajmować praktyką lekarską, odpowiedział: „Bo musiałbym się nauczyć takich rzeczy, które, mojem zdaniem, **zupełnie nie są potrzebne do postawienia dobrej diagnozy i leczenia chorych. — Dla mnie dziś wystarczy zetknięcie dłoni z ręką chorego, ażeby ustalić, na co jest chory.**

Zioła, które zalecam, są czasem istne, ale nie zawierają żadnych trujących substancyj. Czyniłem zabiegi w Towarzystwie Lekarskiem, ażeby pozwolono mi **zademonstrować** moje metody stawiania diagnozy i przekonać panów lekarzy, że **nie uprawiam jakiejś szarlatanerji.** Ale zabiegi moje pozostały **bez skutku.**

A tu przecież nie chodzi o głupstwa. Chciałem udowodnić panom lekarzom, że **można wyleczyć raka, epilepsje itp. I dziś gotów jestem przed areopagiem lekarzy demonstrować w uniwersytecie moje metody indyjskie stawiania diagnozy.**

Wobec zgody przedstawiciela komisarjatu rządu, który oskarża p. Wojnowskiego oraz na wnioski obrony, sędzia przesłał całą sprawę **do ponownego śledztwa.**

Zaznaczyć należy, że dr Wojnowski ma tak wielką klientelę, nabywającą jego zioła, że ażeby dostać się do niego, **trzeba niejednokrotnie czekać tydzień** i dłużej i zamawiać sobie z góry audjencję.

Groźna szajka podpalaczy w lubelskiem.

Zbrodniarze zawiadamiają swe ofiary kartkami.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 kwietnia (A). **W powiecie krasnostawskim** w województwie lubelskiem **grasuje groźna banda podpalaczy, którzy dysponują materjałami wybuchowymi.**

W ciągu świąt Wielkiejnocy w kilku wsiach wybuchły pożary. W miejscowości **Brzyce spłonęło 20 zagród włościańskich. Pożary zapowiadane są kartkami,** które pojawiają się na kilka dni przed katastrofą.

Zuchwały napad bandycki na ambulans poczt. pod Urzędowem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 kwietnia. (A). **Na drodze prowadzącej z Kraśnika do Urzędowa,** w województwie lubelskiem, niewykryci sprawcy **dokonali wczoraj napadu na ambulans pocztowy.**

Około godziny 5 po południu, gdy **ambulans dojeżdżał już do Urzędowa, kilku zamaskowanych drabów, uzbrojonych w rewolwery i siekiery** obskoczyło ambulans; **jeden chwycił konie za uzdy, drugi ciosem siekiery rozpłatał czaszkę woźnicy.**

Następnie **wyprzęgli bandyci konie i rozpoczęli rabunek.** W workach pocztowych znaleźli jednak **zaledwie 600 złotych i 90 franków francuskich.** Niezadowoleni z małego łupu zbrodniarze **rozpruszyli przesyłki wartościowe** i zrewidowali listy polecone. Wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość, zrabowali.

Plądrowanie wozu trwało pół godziny. W śledztwie okazało się, że bandyci dlatego czuli się tak bezpieczni, iż **porozstawiali wokół posterunki uzbrojone w rewolwery.** Posterunki te **nie dopuszczały nikogo do miejsca zbrodni.**

Po dokonanym rabunku napastnicy **oblali ambulans naftą i podpalili go. Wóz spłonął doszczętnie.** Policja w Janowie wysłała w pościg i zarządziła wielką obławę, lecz narazie bez rezultatu.

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 21 kwietnia

Z TEATRU M. IM. SŁOWACKIEGO. Dziś, we środę, po raz 6-ty groteska Marji Pawlikowskiej „Kochanek Sybilli Thompson" (Rok 1977) w obsadzie premjerowej. W próbach pod kierunkiem reż. Sosnowskiego „Cyrano de Bergerac" Rolę tytułową wykona dyr. Nowakowski. Romantyczna komedja Edm. Rostanda otrzyma całkiem nową wystawę dekoracyjną i kostjumową. W wykonaniu bierze udział cały personal artystyczny, oraz pomocnicze szkoły dramatycznej.

Środa 20 b. m.: „Kochanek Sybilli Thompsom".

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". We środę i czwartek o godz. 7.30 wieczorem niezrównana operetka Graenichstadtena p. t. „Orłow" z Elną Gistedt i Z. Malinowskim w roli mechanika Doroszyńskiego. W piątek teatr zamknięty. W sobotę o godz. 7.30 wiecz., po cenach najniższych „Księżna Illica", w niedzielę o godz 3.30 po poł. „Adieu Mimi" z Elną Gistedt, w niedzielę o godz. 7.30 wiecz. „Orłow" z Elną Gistedt i Z. Malinowskim.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Środa, 20 kwietnia: „Kochanek Sybilli Thompson".

Czwartek, 21 kwietnia: „Kanceliśta Kehler".

Kina

Bagatela: „Syn Szeika", ostatni przedśmiertny film Valentina.

Promień: „Dwaj włóczędzy z Prateru" (Pat i Patachon.

Reduta: „Pod palącem niebem Meksyku".

Sztuka: „Miłostki porucznika huzarów" (Willy Fritsch).

Uciecha: „Całować to nie grzech" (Xenia Desni i P. Graetz).

Wanda: „Bunt krwi i żelaza" i „Kochanka Szamoty".

Warszawa: „Bunt krwi i żelaza" i „Kochanka Szamoty".

Z Radjo.

Małe zainteresowanie radjem na prowincji.

Rozwój radjoamatorstwa na prowincji postępuje bardzo powoli, jak się okazuje z wykazów dostarczonych przez urzędy pocztowe. Nawet w miastach i miasteczkach, położonych w najbliższem sąsiedztwie Krakowa, ilość zarejestrowanych radjoodbiorników jest zadziwiająco mała. Jest rzeczą niepojętą, iżby kulturalne jednostki na prowincji nie odczuwały przyjemności, jaką dostarcza możność słuchania koncertów i odczytów i nie potrzebowały informacyj, jakich radjo nieraz przed dziennikami dostarcza — i ten brak zainteresowania się radjofonią tłumaczy się chyba nieświadomością, że stacja krakowska posiada znaczny zasiąg, zapewniający dobry odbiór audycji najtańszymi aparatami detektorowymi w promieniu 50, a nawet 60 km. od stacji. Już za 30 do 40 zł. — tyle kosztuje tani aparat kryształowy wraz z parą słuchawek — można uzyskać komunikację z Krakowem i z Warszawą, której audycje transmituje Kraków, a droższymi odbiornikami 1-dno i 2-lampkowymi odbiera się audycje w promieniu do 200 km.

Ilość radjosłuchaczy w Europie

Ilość zarajestrowanych radjosłuchaczy przedstawia się w poszczególnych państwach Europy następująco: Anglja — 2,130.000, Niemcy — 1,330.000, Austrja — 247.000, Szwecja — 238.000, Czechosłowacja — 170.000. Danja — 114.500, Szwajcarja — 67.000, Polska — 63.000, Węgry — 57.000 i t. d. W całej Europie, poza Rosją, ilość zarejestrowanych radjoodbiorców przekracza sześć miljonów.

———oSo———

JAKIE POWINNY BYĆ ANTENY? Przepisy radjowe zawierają cały szereg postanowień, które określają ściśle, jak powinny być budowane anteny. Między innemi, przepisy te pozwalają na budowę anten najwyżej 50-metrowej długości łącznie z odprowadzeniem. Ministerstwo poczt i telegrafów, oraz okręgowe dyrekcje zasypywane są ostatnio skargami na tych radjoamatorów, którzy posiadają anteny ponad dozwoloną długość, przeszkadzając wskutek tego w odbiorze swoim sąsiadom. Zbyt długie anteny przy aparatach silnie promieniujących stały się utrapieniem nawet dla aparatów radjowych i stacyj odbiorczych, położonych daleko od nieprawidłowo zainstalowanego aparatu.

Ministerstwo poczt i telegrafów będzie obecnie przestrzegało z całą surowością ścisłego wykonywania przepisów za pośrednictwem swoich kotrolerów.

——0——

Program stacyj radjonadawczych:

na czwartek, dnia 21 kwietnia 1927

Kraków (422 m). Godz. 18—18.40: Transmisja z Warszawy, godz. 18.40—19: Rozmaitości, godz. 19—19.25: Odczyt pod tyt. „Wędrówki Wołochów z uwzględnieniem Karpat", wygł. Dr. W. Bogatyński, godz. 19.30—19.55: Odczyt pod tyt. „Muzyka w dramacie", wygł. p. K. Meyerhold, godz. 20.30—22: Koncert: 1) a) Schumann: Zwiastun, b) Schumann: Pierrot, Arlekin, c) Schumann: Marsz Dawidsbündlerów, wykona prof. Łabuński, 2) a) Różycki: Nokturn, b) Mozart: Menuet, c). Francoeur: Sicilienne et Rigandon, wykona (skrzypce z akomp. fort.) prof. A. Peters, 3) a) Noskowski: Smutno, b) Lipski: Łzy — odśpiewa p. Zofja Kuczmierczykówna, 4) „Krakowskie wesele ludowe", według inscenizacji red. J. Cierniaka, odegraja artyści teatru im. J. Słowackiego, ilustr. muzyczna K. Meyerholda, (reż. R. Niewiarowicz), godz. 22: Sygnał czasu. — Komunikaty.

Warszawa (1111 m). Godz. 15—15.25: Komunikaty, gospodarczy i meteorologiczny, godz. 15.30—15.55: Odczyt z cyklu „Historja Powszechna", wygł. prof. Dzwonkowski, godz. 16—16.25: Odczyt p. t. „Zygmunt Krasiński", wygł. Gąsiorowska-Szymdtowa, godz. 17—17.25: Odczyt p. t. „Higjena życia codziennego", — wygł. dr. Marcin Kacprzak, godz. 17.30—17.55: „Wśród książek", — najnowsze wydawnictwa omówi prof. Henryk Mościcki, godz. 18: Koncert popołudniowy. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja" w wykonaniu orkiestry Schusslera, Pewznera i Sinkowa, godz. 18.40—19 Rozmaitości, godz. 19—19.25: 16-ta lekcja kursu elementarnego języka angielskiego. Lektorka — p. Mein Gardiner, godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Sprawa włościańska w Polsce porozbiorowej" — wygł. dr. S. Rosloniec, godz. 19.55—20.15: Komunikat rolniczy, godz. 20.30: Transmisja z Krakowa.

Berlin (483.9 i 566 m). Godz. 16.30: Koncert, godz. 20.30: Liryka współczesna, godz. 21.15: Muzyka kameralna, godz. 22.30: Muzyka do tańca.

Frankfurt (428.6 m). Godz. 16.30: Koncert, godz. 21.15: Arje klasyczne; następnie muzyka do tańca.

Langenberg (468.8 m). Godz. 17: Muzyka lekka, godz. 20.15: Godzina humoru, godz. 21: Koncert symfoniczny, godz. 22.30: Muzyka do tańca.

Stuttgart (379.7 m). Godz. 16.15: Koncert, godz. 20: Koncert symfoniczny, następnie „Porwanie Sabinek", komedja Schoenthana.

Wiedeń (517.2 m). Godz. 16.15: Koncert, godz. 20.05: Sonaty Beethovena, godz. 21.15: Pieśni ludowe.

Zapiski literackie.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE" (Nr. 16) przynoszą artykuł St. Jarocińskiej - Malinowskiej o kosmopolityzmie w literaturze francuskiej, korespondencje z Florencji, zawierającą wywiad z przywódcą grupy „Solaria", Franchim. korespondencję z Paryża o malarzach polskich Makowskim i Zawadowskim. korespondencje z Leningradu o współczesnem malarstwie rosyjskiem, korespondencję z Moskwy o nieznanych listach Mickiewicza, wywiad z autorem francuskim, Marjuszem André w sprawie jego rewelacyjnej książki o Kolumbie, wywiad z Tomaszem Mannem, wywiad z prof. Nitschem w kwestji studjum słowiańskiego w Krakowie, szereg drobnych artykulików, jak „Nowe książki Schnitzlera", „Literaci w więzieniach bolszewickich", „Plastyka polska zagranicą", „Czesi o „Pologne Littéraire" i t. d., wstęp do mającej się ukazać sensacyjnej powieści St. Ign. Witkiewicza „Pożegnanie jesieni", recenzję St. Napierskiego z książki Kuncewiczowej „Przymierze z dzieckiem". sprawozdanie z książek, kronikę rosyjską, niemiecką, francuską i angielską, anegdoty, dalszy ciąg ankiety „Gdzie powinny spocząć szczątki Słowackiego?" (głosy Jerzego Hulewicza, I. K. Illakowicz, Iwaszkiewicza, Kleinera, J. K. Kochanowskiego, Langego, J. N. Millera, Osterwy, Sinki, Szyjkowskiego, Witwickiego, Zegadłowicza), wreszcie lista nagród plebiscytu „Wiadomości", „Dwanaście najwybitniejszych utworów polskich pisarzy żyjących". Numer liczy 6 stron.

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY", miesięcznik, pod redakcją dra Stanisława Wędkiewicza, w numerze kwietniowym przynosi bardzo bogatą treść. Składają się na nią dwa arcyciekawe artykuły, poświęcone Rosji dzisiejszej: Na gruzach Babilonu, W dziesiątą rocznicę upadku caratu (Leona Kozłowskiego), Elita bolszewicka, Studjum socjologiczne C. D. (Konstantego Srokowskiego) nadto: Karol Szymanowski (Zdzisław Jachimecki), Leopold II belgijski (Leon Leclère), O ojcu i przodkach Cypryjana Norwida (Stefan Pomazański), Kilka uwag o Rumunji współczesnej (Eugenjusz Speranta), Zagadnienie prawdy w filozofji praktycyzmu (Fryderyk Kranzler), W sprawie organizacji uniwersytetów polskich (Dr. Zygmunt Łempicki). Całość uzupełnia bardzo rozległy przegląd miesięczny z ruchu naukowego i literackiego.

Dział gospodarczy

Problemy lotnictwa cywilnego w Polsce.

Znaczenie lotnictwa komunikacyjnego jest w Polsce dotychczas niedoceniane. Inaczej ma się rzecz zagranicą, gdzie kwestje, związane z rozwojem wiedzy technicznej, są wśród ogółu spopularyzowane.

Rozwój techniki w ostatnich kilkunastu latach odbywa się w coraz szybszem, wprost zawrotnem tempie, obejmując wszystkie dziedziny życia zewnętrznego — specjalnie w dziedzinie komunikacji, w zakresie różnorodności i szybkości środków lokomocji, poczyniono w ciągu lat ostatnich niezwykle doniosłe odkrycia teoretyczne, które stosowane w praktyce dają coraz lepsze wyniki. **Na skutek tych odkryć,** będących niejednokrotnie zarówno dla ogółu jak i dla jednostek fachowych rewelacjami, **najróżnorodniejsze środki lokomocji stają się dla ludzi postępu anachronizmem, a celowość wielu kosztownych** i do niedawna za niezbędne uważanych **inwestycyj — względna.**

Nie ulega wątpliwości, że **lotnictwo stanie się najważniejszym,** gdyż najszybszym i najpraktyczniejszym **środkiem lokomocji** i to nie tak w dalekiej przyszłości. Niewątpliwie jest to tylko kwestją dokonania pewnych, naogół drobnych, niezasadniczych ulepszeń i udoskonaleń aparatów lotniczych i ekonomizacji produkcji samolotów. Z góry trudno przewidzieć okres czasu, który dzieli nas od supremacji wszelkich innych środków lokomcji przez lotnictwo, w każdym razie okres ten nie jest wcale odległy.

Wobec tego stanu rzeczy nasuwa się pytanie, **czy zamiast inwestować olbrzymie sumy w środki lokomcji,** które za kilka, czy kilkanaście lat mogą okazać się **całkiem przestarzałe** i wskutek tego włożonych w nie kapitałów nietylko że nie oprocentować, ale i nie zwrócić, — czy raczej nie należy **zająć się gorliwie badaniem problemów lotnictwa komunikacyjnego** i pracować intensywnie w kierunku przygotowania podstaw pod jego rozwój.

Już dzisiaj lotnictwo komunikacyjne zagranicą stanowi potęgę. Niemcy posiadają 64 linje lotnicze, zgrupowane obecnie w jednem przedsiębiorstwie. W jednym tylko miesiącu sierpniu ub. r. przeleciały samoloty tego towarzystwa miljon kilometrów, podczas gdy na polskich linjach lotniczych w ciągu 4-ch lat przeleciano niewiele ponad 2 miljony klm. Lotnictwo Francji zajmuje dotychczas pierwsze miejsce. Wspaniale rozwinięte lotnictwo cywilne St. Zjednoczonych wprowadziło ostatnio z doskonałemi wynikami, loty nocne i zorganizowano tamże między Nowym Jorkiem, a Chicago lotniczą linję pocztową, funkcjonującą bez przerwy 24 godzin.

Możliwości rozwojowe, otwierające się przed lotnictwem komunikacyjnem są olbrzymie. Koniecznem jest jedynie, ażeby w ślad za postępem techniki szło **obniżenie kosztów produkcji aparatów lotniczych** oraz administracji towarzystw lotniczych, co niewątpliwie będzie szło w parze, z rozwojem popularności tych środków lokomocji i z udostępnieniem ich dla szerokich warstw publiczności.

O tem, jak wielkie znaczenie z państwowego punktu widzenia przedstawia lotnictwo komunikacyjne, świadczy zainteresowanie, którem poszczególne państwa darzą kompanje lotnicze. Powstała cała **międzynarodowa polityka lotnicza,** szukająca nowych dróg i dążąca do opanowania oceanu powietrznego. Dla Polski niezwykłą ważność przedstawia polityka lotnicza jej sąsiadów, t. j. Niemiec, Rosji i Czechosłowacji.

Polska znajduje się w wyjątkowo korzystnem położeniu. Zarówno ze względu na ukształtowanie terenu jak i warunki atmosferyczne, **polskie ziemie przedstawiają się jako jedno wielkie lotnisko**, położone między morzem, a łańcuchem Karpat, z drugiej zaś strony między płaszczyznami Rosji i Niemiec i nie mogą być pominięte nigdzie tam, gdzie chodzi o systematyczną komunikację Zachodu Europy ze Wschodem. Ponadto jesteśmy **jedynym krajem w Europie Centralnej, posiadającym własne źródła naftowe,** co zapewnia nam olbrzymią przewagę w komunikacji powietrznej. Obowiązkiem naszym przeto jest wytężyć wszystkie siły, **ażeby naturalnych pomyślnych warunków,** któremi obdarzyła nas hojnie przyroda, **nie zmarnować,** lecz zająć odpowiednie kierownicze stanowisko w lotnictwie europejskiem, Bierzmy przykład z Czechów. Potrafili oni mimo fatalnych wprost warunków terenowych skierować na Pragę cały ruch lotnictwa z Zachodu na Wschód i na Bałkany, a to dzięki wzorowo urządzonym lotniskom, oraz dzięki wielu innym udogodnieniom i ulgom, czynionym na rzecz komunikacji powietrznej.

Lotnictwo komunikacyjne w Polsce wykazuje od r. 1922, t. j. od chwili swego powstania stały rozwój i chociaż obecnie przedstawia się dość skromnie, to jednak **zajmuje niepośledmie miejsce wśród lotnictwa cywilnego Europy.**

Przed **polskiem lotnictwem komunikacyjnem staje szereg problemów,** od których zrealizowania zależy samodzielny byt narodowego lotnictwa komunikacyjnego — eksploatacja polskiego morza powietrznego przez nas samych — na wielką skalę zakrojona rozbudowa linji lotniczej. Problemy te to **istnienie silnych polskich kompanij lotniczych, sprawna organizacja przyziemia i pierwszorzędny personal.** Kompanje lotnicze muszą być należycie popierane i subwencjonowane przez państwo, co już dzisiaj nie podlega dyskusji w żadnem z państw europejskich, przyczem subwencje te muszą być rozdzielane, według o ile możności stałego i jaknajprostszego planu subwencyjnego, nie zaś, jak to u nas się działo, naogół dorywczo.

Następnie państwo powinno, o ile możności, **dbać i popierać rozbudowę portów lotniczych, sieci sygnalizacyjnej, oraz starać się o fachowe wykształcenie personalu.** W tych sprawach konieczna jest **współpraca z państwem władz komunalnych,** które w Polsce poza zarządem m. Poznania, nie interesują się wiele temi sprawami. Naprzykład Berlin poświęcił największy swój plac w środku miasta na centralne lotnisko i włożył olbrzymie sumy w jego urządzenie.

Również i nasze władze państwowe niejednokrotnie nie okazują należytego zrozumienia dla lotnictwa cywilnego. Niema dotychczas w żadnym porcie lotniczym urzędu celnego, któryby miałby prawo oclić na lotnisku nadchodzące towary, które w rezultacie muszą wędrować do miejskich urzędów celnych, co jest połączone z wielką stratą czasu i nie odpowiada charakterowi tak szybkiej komunikacji, jaką powinna być żegluga powietrzna. Olbrzymi postęp stanowi **przesyłanie poczty za pośrednictwem samolotów.** I w tym kierunku jednak koniecznem jest poczynienie pewnych zasadniczych posunięć i zmian organizacyjnych, które umożliwią publiczności masowe korzystanie z tego nowoczesnego środka przesyłania wiadomości.

Konkludując, można wyrazić nadzieję, że **lotnictwo komunikacyjne w Polsce oczekuje świetna przyszłość,** zwłaszcza, że **sfery oficjalne zaczynają ostatnio okazywać** dlań **wiele zrozumienia,** zaś **kierownictwo kompanij lotniczych znajduje się w odpowiednich rękach.** Podnieść tutaj należy dotychczasowe zasługi największej polskiej kompanji, Polskiej Linji Lotniczej i jej dyrektora dr. I. Wygarda, z którego broszury: „Uwagi o lotnictwie komunikacyjnem" czerpaliśmy materjały do powyższych uwag. O działalności drugiej kompanji S. A. Aero w Poznaniu niewiele można powiedzieć, jak również o znajdującym się obecnie „In statu nascendi", górnośląskiem towarzystwie lotniczem.

Te trzy kompanje przed niedawnym czasem złączyły się w **Polską Unję Lotniczą, pragnąc uzgodnić swoją działalność** i wzajemnie się popierać.

Niezwykle również **doniosłą rolę** odgrywa w rozwoju żeglugi powietrznej w Polsce **Liga Obrony Powietrznej** państwa, która będąc autonomiczną instytucją społeczną, położyła już olbrzymie zasługi na polu rozwoju i propagandy lotnictwa w Polsce, a to zakładając **Instytut Aerodynamiczny,** opiekując się **szkołami cywilnemi pilotów** i wydatnie współdziałając w organizacji przyziemia. Nie wątpimy, że dzięki zjednoczonej działalności wyżej wymienionych czynników, przy wydatnej pomocy i zrozumieniu ze strony rządu i społeczeństwa **polskie lotnictwo komunikacyjne zajmie należne mu miejsce wśród państw europejskich.**

rom. b.

Diarjusz ekonomiczny.

— **Międzyministerjalna konferencja z udziałem przedstawicieli min. przem. i handlu** oraz min. komunikacji w sprawie podziału między poszczególne kopalnie kontyngentów wywozowych węgla odbyła się w ub. tygodniu.

— **Pogłoski o podwyższeniu kapitału zakładowego Banku Polskiego** do 200 mil. zł. — mało prawdopodobne — lansują koła giełdowe. Nowa emisja zostałaby objęta ferme przez rząd polski, po kursie 100 złotych w złocie za akcję, z tem, że rząd byłby zobowiązany do przydzielenia nowej emisji zgłaszającym się dawnym akcjonarjuszom, sztuka za sztukę, również po kursie 100 zł. w złocie.

— **Kursują uporczywie pogłoski, o sfuzjowaniu** się sp. akc. Nafta z tow. Standart-Nobel w Polsce.

— **Rozporządzenie, na mocy którego kartofle do sadzenia zwolnione są od cła** przywozowego wydało Min. Roln. Rozporządzenie to ma moc obowiązującą tylko do 1 czerwca rb.

— **Min Komunikacji w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu przystąpiło do opracowania projektu taryf kombinowanych,** obejmujących koleje i frachty morskie dla ważniejszych artykułów handlowych i do ważniejszych portów Europy i Ameryki. Brak taryf dawał się zainteresowanym sferom handlowym dotkliwie odczuwać.

— **Pertraktacje w sprawie uregulowania płac robotników przemysłu metalurgicznego** Zagłębia Dąbrowskiego nie doprowadziły do pożądanego rezultatu. Mimo rozbicia rokowań panuje wśród robotników spokój.

— **Podwyżkę cukru** z 2 zł. za worek na 3.15 zł. wprowadzono od 1-go bm. mimo, że naczelna rada przemysłu cukrowniczego zastosowała się do rozporządzenia rządowego, ustalającego ceny cukru w hurcie na 87 i pół złotych.

— **Rozporządzenie w sprawie wydzielenia z administracji państwowej przedsiębiorstwa „Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie" zostały** już ogłoszone w „Monitorze Polskim". Wydzielenie to ma na celu postawienie fabryki na poziomie czysto handlowym.

— **Spadek eksportu nasion strączkowych z Polski** zaznaczył się wydatnie wskutek wprowadzenia w Niemczech przywozowych ceł ochronnych.

— **W pierwszych dwóch miesiącach r. b. sprowadzono do Polski zboża zagranicznego** na przeszło 10 mil. zł. w złocie. Obecnie płaci się za zboże importowane ceny wyższe o 60—80% od cen uzyskanych w jesieni za nasze zboże.

— **Rozprawę ofertową na dostawę zapasowych części telefonicznych i telegraficznych** ogłasza min. poczt i tel. Tekst dostawy do przejrzenia w Izbie handl. i przem. w Krakowie.

— **Do robót rolnych w Niemczech** wyjechało z okręgu krakowskiego 1.430 osób.

— **Rekrutacja do robót rolnych we Francji** odbędzie się dnia 25 b. m. w Tarnowie. Zapotrzebowanie dotyczy głównie robotnic do doju krów.

———oSo———

Kronika ekonomiczna.

Z OBRAD KARTELU NAFTOWEGO. Przed kilku dniami odbyły się w Krakowie rokowania pomiędzy rafinerjami w sprawie uregulowania sprzedaży produktów naftowych na rynku wewnętrznym. Od 1-go stycznia b. r., t. j. od dnia zlikwidowania Kartelu Naftowego, sprzedaż ta znajduje się w stadjum zupełnej dezorganizacji i osłabia coraz bardziej sytuację przemysłu naftowego. W obradach brał udział Naczelny Dyrektor Państwowych Zakładów Naftowych, prof. dr. Stanisław Pilat.

Jako wynik obrad osiągnięto porozumienie tylko w sprawie przestrzegania obecnych cen na naftę i olej gazowy, oraz niedopuszczania do dalszej szkody całemu przemysłowi rafineryjnemu; natomiast do powstania wspólnej organizacji sprzedaży nie doszło, wskutek rozbieżności zdań, szczególnie w kwestji sprzedaży benzyny krajowej, którą na większą skalę zaczęły produkować rafinerje „Galicja" i „Vacuum".

Należy zaznaczyć, że Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych w Drohobyczu, jako nie posiadająca własnego surowca naftowego, którego cena obecna jest nieproporcjonalnie wy-

soka, jest bardzo poważnie zainteresowana w należytem uregulowaniu sprzedaży krajowej.

Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, że Państwowe Zakłady Naftowe, stojąc na stanowisku, iż w pierwszym rzędzie należy uregulować eksport produktów naftowych w kierunku podniesienia jego rentowności, uzależniły swoją zgodę w sprawie przestrzegania dotychczasowych cen nafty i oleju gazowego do decyzji p. Min. Przem. i Hand.

DZIEŃ POLSKI NA TARGACH W LILLE. W dniu 18 b. m. odbył się tutaj na zakończenie targów międzynarodowych, dzień polski. Obecni byli: ambasador polski w Paryżu Chłapowski, konsul generalny w Paryżu Poznański, oraz szereg polskich urzędników konsularnych i dyplomatycznych. Konsul Gawroński, oraz władze miejscowe przyjęli ambasadora Chłapowskiego na dworcu, przy licznym udziale publiczności, poczem utworzył się pochód ze sztandarami, który udał się pod pomnik Wolności, gdzie ambasador Chłapowski złożył wieniec ku czci poległych. Następnie ambasador Chłapowski wziął udział w bankiecie, wydanym na jego cześć przez zarząd targów. Następnie ambasador udał się na zwiedzenie targów, oraz specjalnie bogatego pawilonu polskiego, gdzie przemawiał do licznie zebranych przedstawicieli stowarzyszeń emigracyjnych.

UROCZYSTE OTWARCIE POLSKIEGO PAWILONU NA WYSTAWIE W MEDJOLANIE. Onegdaj przybył do Medjolanu poseł Rzpltej przy Kwirynale, Knoll, witany na dworcu przez dyrektora Berthoni'ego, konsula Marskiego, przedstawicieli M. S. Z. Balińskiego i prezesa Koła polsko-włoskiego w Medjolanie Sławskiego. O godzinie 11-tej odbyło się uroczyste przekazanie pawilonu polskiego na targach w Medjolanie komisarzowi targów, Puricilli'emu. Przy tej okazji dyr. Berthoni wygłosił w języku polskim przemówienie, w którem podkreślił, że ogrom wysiłków, podjętych przez Włochy po wojnie, spotkał się z zainteresowaniem całego społeczeństwa polskiego i uznanie dla osiągniętych rezultatów jest w Polsce tem większe, że wiąże się ściśle z podziwem dla osoby genjalnego kierownika rządu, premjera Mussoliniego.

Polska, biorąc udział w targach w Medjolanie, pragnie zapoznać zagranicę ze swojemi bogactwami, oraz dać wyraz dawnej sympatji, jaką Polska żywi dla świetnego narodu włoskiego. Przemówienie swe zakończył dyr. Berthoni podziękowaniem za pomoc w urządzeniu pawilonu polskiego i życzeniami owocnych wyników targów. W odpowiedzi zabrał głos komisarz targów, Puricelli, który oświadczył, że otwarcie pawilonu polskiego jest wyrazem dawnych węzłów przyjaźni polsko-włoskiej. Po przemówieniach, poseł Knoll, dyr. Berthoni i delegacja polska zwiedziła targi, poczem udała się na śniadanie, wydane przez komitet targów na cześć gości polskich. Wieczorem poseł Knoll wydał uroczysty obiad dla komitetu targów i władz włoskich.

ROZBUDOWA PORTU W GDYNI. Budowa portu w Gdyni rozwja się zgodnie z nakreślonymi planami. W chwili obecnej dążeniem jest, by w najbliższym czasie podnieść zdolność przeładunkową portu gdyńskiego do 1 miljona ton węgla miesięcznie. Piekącą sprawą jest rozbudowa elektrowni w Rudkach, mającej dostarczać energii elektrycznej dla portu.

ZWYŻKA CEN NA TARGACH ŻELAZA. Wskutek podwyżki zasadniczej ceny żelaza od 1-go kwietnia br. podniosły się również ceny wyrobów żelaznych. Ruch ze względu na okres wiosenny jest znaczny, szczególnie dobrze idą artykuły budowlane, jak gwoździe i drut oraz sprzęt rolniczy, a więc łopaty, widły, szpadle etc. Ceny gwoździ i drutu podwyższono o 15%, ceny narzędzi rolniczych podwyższą w najbliższym czasie o 10%—12%, odlewy do 20%. Cena odlewów żelaznych surowych wynosi od 8 kwietnia b. r. loco fabryka za 1 kg. — 62 — 85 gr. Syndykat Polskich Hut Żelaznych notuje od 8 kwietnia cenę zasadniczą żelaza handlowego za 1 tonnę franco wagon huta — 360 zł. plus 3%. Zjednoczenie Polskich Fabryk Gwoździ i Drutu notuje: gwoździe za skrzynkę 16 kg. wagi netto cena zasadnicza—9 zł., druty za 100 kg. 60 zł., druty ocynkowane za 100 kg. — 73 zł loco fabryka. Dopłaty za poszczególne numery gwoździ i drutu podług specjalnej tabeli. Od cen zasadniczych udzielane są rabaty do 5%, zależnie od specyfikacji i ilości towaru.

Ze sportu.

Wielkie międzynarod. konkursy hipiczne w Łazienkach w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 kwietnia. (A). **Pierwsze międzynarodowe konkursy hippiczne,** które odbędą się w dniach od 27 maja do 6 czerwca br. w Warszawie **urządzone będą,** nie jak pierwotnie projektowano, w Agrykoli, lecz **w Parku Łazienkowskim. W zawodach** zakrojonych na ogromną skalę **wezmą udział reprezentanci 11 państw Europy** z Włochami i Francuzami na czele. **Sensacją będzie** zgłoszony **udział jeźdźców armji bolszewickiej.**

—O—

Brutalne incydenty w czasie turnieju zapaśniczego w Nowościach.

W dniu wczorajszym dwukrotnie walki zapaśnicze w „Nowościach" zakończyły się skandalicznie.

I tak **spotkanie Thomson-Baier** zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym po 25 minutach. Publiczność owacyjnie oklaskiwała elegancko walczącego murzyna w przeciwieństwie do **brutalnego Niemca, którego wygwizdano.**

Walka Prohaska - Sztekker trzechkrotnem ostrzeżeniu sędziowskiem Prohaski skończyła się zwycięstwem Czecha przez podwójny nelson po niesłychanie brutalnej walce. Sędziowie zdyskwalifikowali Prohaskę i nałożyli na niego karę w w wys. 150 zł. Inne wyniki były następujące: **Brylla-Nestroem,** nierozstrzygnięta. **Poschoff** pokonał **Ferestanoffa** w 4 min., **Thomson-Bajer** nierozstrzygnięta.

Dziś walczą: **Szteker-Szczerbiński, Thomson-Nestroem, Bajer-Ferestanoff** i **Prohaska-Poschoff,** która na żądanie Poschoffa będzie prowadzona do rezultatu, bez względu na czas.

—o§o—

TURNIEJ ROBOTNICZYCH KLUBÓW, zorganizowany przez R. K. S. Legję, dał następujące wyniki: Czarnowiejski—Gideon, 3:0, Legja I—Meteor 4:0, Legja II—Patria (komb.) 4:1, Urania—Czarni 3—2, Legja I—Czarnowiejski 5:0, Legja II—Urania (komb.) 3:2, Legja I—Urania 1:0. Meczu nie dokończono z powodu zejścia z boiska Uranji. Należy się spodziewać jak najczęstszych imprez turniejowych, urządzanych przez robotnicze kluby sportowe.

OGÓLNO-POLSKI BIEG NA PRZEŁAJ, urządzony przez Makkabi, zgromadził na starcie małą ilość zawodniczek. Pierwsze miejsce zajęła Freiwaldówna (Makkabi) w czasie 3 m. 12 sek., drugie Barska (Cracovia) 80 m. w tyle, trzecie Goldnerówna (Makkabi), czwarte Dubieńska (AZS).

III KOLARSKI BIEG NA PRZEŁAJ (Cyclopedestre) na przestrzeni około 25 klm., urzadza oddział kolarski RKS „Legja" w Krakowie w niedzielę 24 kwietnia o godzinie 3 po południu. Bieg dostępny dla kolarzy stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Wpisowe 2 zł. od osoby. Start i meta w parku sportowym RKS „Legja", Cichy Kącik, Wola Justowska, las Wolski, polana na Bielanach, wąwozem do szosy Przegorzały, szosą pod Kopiec Kościuszki, koło Kopca Kościuszki, ul. Księcia Józefa Poniatowskiego, Salwator, wałem koło Rudawy, błonia park sportowy RKS „Legja". Zbiórka współzawodników o godz. 2 po południu w parku „Legji". Zgłoszenia w sekretarjacie „Legji", ul. Batorego 5, III piętro, od godz. 4—7 wieczorem. Bieg ten, pielęgnowany za specjalnym pietyzmem zagranicą i cieszący się olbrzymią popularnością wśród społeczeństwa, powinien zgromadzić na starcie wszystkich kolarzy, stanowi on bowiem doskonałą rewję tężyzny i wyrobienia sportowego.

—o§o—

OKRĘGOWE ZAWODY STRZELECKIE W KRAKOWIE.

Szczegółowy program strzelania.

W sobotę dnia 23 kwietnia 1927 roku.

Strzelanie o mistrzostwo miasta Krakowa od godziny 8—18-tej. Strzelanie z broni krótkiej od godz. 8—12. Strzelanie z broni małokalibrowej dla pań od godz. 13—15-tej. Strzelanie z broni małokalibrowej dla seniorów od godz. 13—18-tej. Strzelanie z broni małokalibrowej dla juniorów od godz. 15—18-tej.

W niedzielę dnia 24 kwietnia b. r.

Strzelanie o mistrzostwo Okr. Korp. Nr V, z broni długiej od godziny 8—12-tej. Strzelanie o nagrodę p. Wojewody od godz. 8—12. Strzelanie do tarczy honorowej od godz. 10-ej. Strzelanie o nagrodę przechodnią Związku Strzeleckiego od godz. 8—12-tej. Rozdanie nagród — czas będzie podany na Strzelnicy do ogólnej wiadomości.

Począwszy od dnia 22 b. m., został uruchomiony na głównym dworcu kolejowym wojskowy dyżur, który udziela informacyj odnośnie do zakwaterowania zamiejscowych zawodników. Zamiejscowi zawodnicy otrzymują na podstawie rozkazu Dcy Okr. Korp., pomieszczenie na czas zawodów w koszarach im. gen. Prądzyńskiego (Kopiec Kościuszki, 5 sam. baon łączn.).

WARSZAWA—GDAŃSK 4:0 (1:0).

Gdańsk. W drugie święto Wielkiejnocy odbyło się tutaj spotkanie reprezentacji Gdańska z drużyną kombinowaną Warszawianki i Polonji. Gra wykazała przewagę drużyny warszawskiej. Bramki zdobyli **Zwierz II, Redlich** (z karnego), **Luxemburg II** i **Emchowicz.** W drużynie warszawskiej najlepiej grała obrona i pomoc, atak stosunkowo słabiej. Sędziował p. Turmbreg.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" w Krakowie — pod zarządem Feliksa Konczyńskiego.